Nr. 72. Kraków, dnia 27 Marca — Czwartek. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara. — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic. Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pelara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustin.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi kwartalnie:

W miejscu . . . . **5** złr.
Z przesyłką pocztową . . . . **6** „
W państwie Niemieckiem . . . **7** „

Miesięcznie **zaś:**

W miejscu . . . . . **1** złr. **80** c.
Z odnoszeniem do domu **2** złr. **10** c.
Z przesyłką pocztową . **2** złr. — c.

***Kraków**, 26 marca.*

Sprawa kolei północnej ces. Ferdynanda, którą tylekroć poruszaliśmy — została ostatniemi dniami podniesioną na posiedzeniu wiedeńskiej Izby poselskiej. Zasługa tego należy się niestety nie Kołu polskiemu, ani nawet prawicy w ogóle, przeciwnie poruszył tę rzecz poseł z lewicy dr. Menger, przy sposobności rozprawy nad budżetem ministerstwa handlu, korzystając z ogłoszonego już u nas w zarysach projektu ugody między rządem a koleją północną, która to umowa ma być najbliższemu zebraniu akcyonaryuszów tej kolei do zatwierdzenia przedłożona. Szkoda wielka, że posłowie nasi nie zajęli się specyalnie tą sprawa, lecz zostawili ją Niemcom z lewicy. Byliby niewątpliwie uczynili przez to zadość jawnie i niejednokrotnie wyrażonemu życzeniu kraju, aby sprawę tej kolei rozwiązano przez przejęcie kolei na skarb państwa. A mieli oni największy może interes w tej sprawie i największe prawo do pierwszeństwa w jej poruszeniu, bo — jak to już nieraz podnieśliśmy — jeżeli która prowincya, to Galicya na złej polityce kolei północnej najwięcej cierpi, a zmiany stanu rzeczy najsilniej potrzebuje. Wszak chodziło o jedyną linię, która kraj nasz bezpośrednio z zachodem europejskim łączy, zapomocą której zbywamy na zachód wszystkie nasze produkta. Ze zaś oprócz tego krajowego znaczenia, ma ta sprawa największą doniosłość państwową i że interesy nasze są w tej sprawie zupełnie z interesami innych prowincyj i państwa jako całości identyczne, tem donioślejszem przeto i dla stanowiska naszego poselstwa pomyślniejszem byłoby zajęcie się tak ważną sprawą.

Wszakże na nic się już uwagi nasze nie przydadzą. Stało się! Jak już tyle razy tak i obecnie udało się „zjednoczonej lewicy“ uprzedzić nas i prawicę. Wprawdzie p. Menger, który tę sprawę poruszył, nie oświadczył się jeszcze na razie bezwarunkowo za objęciem kolei na rzecz skarbu państwa, nie doszedł do żadnych pozytywnych w tej sprawie konkluzyj — ale wszystkie jego wywody prowadzą koniecznie do tego wyniku. Wobec wielkiej doniosłości tej sprawy, której nigdy z oka spuścić nie możemy, sądzimy, że choćby krótkie streszczenie mowy Mengera będzie na czasie:

Mowca wziął za punkt wyjścia znane już ogłoszenie dyrekcyi kolei Północnej w sprawie zawartej z rządem umowy, a przypominając wniesioną przez posła Matschekę interpelacyę, uzasadnia poruszenie sprawy tem, że pragnie słusznie „ażeby Rada państwa nie znalazła się znowu w przymusowem położeniu, i żeby nie znalazła się w niemożności dokładnego o sprawie poinformowania się.“

„Nie mogę przemilczeć — mówi dalej poseł Menger — że nie tylko ministeryalna komisya, którą rząd ustanowił do ocenienia prawnego stanu tej sprawy, wypowiedziała, iż, gdyby nie przyszło do skutku porozumienie w sprawie nowego porządku rzeczy na kolei Północnej, rząd posiada prawo wywłaszczenia, a więc daleko sięgającą władzę przymusową. Ale i ze strony jednego z opozycyjnych posłów, Schwaba, wybranego z pragskiej Izby handlowo-przemysłowej, podniesiono już projekt ustawy, przyznającej rządowi większe prawo co do najważniejszych spraw, jakie tu wchodzą w grę — jak kwestyą kartelów, refakcyj i taryf w ogóle.

„Gdyby rząd na swoje stronnictwo choć jakiekolwiek rodzaj presyi wywarł, mógłby jeszcze przed upływem przywileju kolei Północnej wyprowadzić znacznie silniejszą potęgę, aniżeli teraz ma w ogóle w sprawach kolejowych. Czynię tę uwagę dla tego tylko, ażeby podnieść, iż czyniony nam nieraz zarzut zbyt daleko idącej opozycyi, w tej sprawie na znacznie słabszej opiera się podstawie, niż w innych kwestyach. Z naszej strony usiłowaliśmy w sprawie tej pozycyą rządu wzmocnić, jesteśmy bowiem tego zdania, że w kwestyach, gdzie chodzi o tak niesłychanie ważne interesy austryackiej produkcyi, przemysłu i rolnictwa, gdzie chodzi o ich uregulowanie może na cały wiek — musimy i dzisiejszy rząd popierać, aby możliwie najpomyślniejsze otrzymać rezultaty.“

Przechodząc do szczegółów — mowca podnosi najprzód kwestyę przewozu węgla — wykazuje — że węgiel, ten tak zwany chleb przemysłu, w Wiedniu znacznie jest droższy niż w Berlinie, pomimo, że Berlin od pokładów węgla w Waldenburgu oddalony jest o sto klm. od ostrowskich pokładów, z których Wiedeń bierze swój węgiel o 221 klm. więcej niż Wiedeń. Dlatego w Berlinie rozwija się przemysł w różnych jego gałęziach, ale w Wiedniu i w wielu innych miejscach, w tym samym stopniu rozwijać się nie może. — Jeżeli prawdą jest, co pisano w dziennikach o ugodzie, pomimo pomyślniejszego położenia przemysłowców z Wiednia i innych okręgów przemysłowych, węgiel będzie jeszcze znacznie droższym w Wiedniu niż Berlinie. Dalej pozwolę sobie wskazać, że przemysł żelazny w znacznej części co do swego pomyślnego rozwoju zależy od szczęśliwego rozwiązania kwestyi kolei Północnej.

„Nie mamy w Austryi tak korzystnego, jak w Anglii stosunku, żeby węgiel i ruda żelazna znajdowały się razem na tem samem miejscu, ale nasze najlepsze pokłady rudy są bardzo znacznie oddalone od naszych najlepszych pokładów węgla. Dlatego muszą istnieć w Austryi takie taryfy na węgiel i na rudę żelazną, aby zdrowy przemysł żelazny mógł się rozwinąć. A kwestya ta w najściślejszym jest związku z rozwiązaniem sprawy kolei Północnej.

„Wiele innych rzeczy, równie ważnych, powiedziećby jeszcze można, które bardzo mało były publicznie omawiane, a znalazły wyraz tylko w protokołach ankiety taryfowej i w memoryałach Izb handlowych. Dla przykładu wskażę na jeden fakt interesujący: Wiedeń jest naturalnie przeznaczonym na wielki targ zbożowy, na miejsce dla przemysłu młynarskiego, przyczem miałby dwa kierunki dowozu zboża, z jednej strony z Węgier, z drugiej zaś z Galicyi i z krajów polskich pod panowaniem rosyjskiem. Z Węgier istotnie wielkie masy zboża przybywają na targ wiedeński, ponieważ tam taryfy węgierskich kolei skarbowych znacznie zostały zniżone. Ciekawym jednak jest fakt, że z tak wielkiej prowincyi jak Galicya — ku wielkiej szkodzie tamtejszych rolników i ku szkodzie wiedeńskiego targu, wiedeńskiej konsumcyi i dolno-austryackiego przemysłu młynarskiego, zboże tylko bardzo wyjątkowo przybywa do Wiednia, a to z powodu, iż obecne taryfy są tak wysokie, że transport do Wiednia jest niemożliwy, i że nawet mimo wysokich ceł, chętniej to zboże wychodzi do Niemiec.

„Jeżeli panowie weźmiecie do rąk sprawozdanie, ogłoszone przez dyrekcyę wiedeńskiego składu zbożowego, przekonacie się, że na kolei Północnej przewóz zboża i produktów mącznych na przestrzeni 300 kilometrów i przy minimalnej ilości 10.000 kilogr. kosztuje około 9·2 prc. drożej, niż na węgierskiej kolei skarbowej, o 6·4 prc. drożej niż na niemieckich skarbowych kolejach. Jeżeliby zaś prawdziwem było, co zawiera komunikat kolei Północnej, ogłoszony w dziennikach o ugodzie między rządem a koleją Północną, w takim razie nie byłoby na większych przestrzeniach kolei Północnej w handlu zbożowym żadnego polepszenia“.

Mowca przechodzi następnie inne artykuły przewozowe, jak cukier, żelazo — i wraca znowu do zboża:

„Zdawaćby się powinno, że austryackie koleje powinneby przewóz do Wiednia protegować w stosunku do innych, zagranicznych targów. A przynajmniej przewóz z któregokolwiek austryackiego miejsca handlowego nie powinien być w Wiedniu droższy niż do targów zagranicznych. Ale jeżeli szwajcarski kupiec lub młynarz sprowadzając zboże do Zürychu lub Rorschach za przestrzeń Podwołoczyska-Wiedeń płaci 1 złr. 36 ct. za 100 kilogr. — to wiedeński kupiec lub młynarz płaci za tę samą przestrzeń 2 złr. 20 ct. — czyli o 62 prc. drożej“.

Kończąc powiada poseł Menger, że nie chce teraz wchodzić w to, jak najlepiej rozwiązać kwestyę kolei Północnej, ale żąda, aby Rada państwa „o ugodzie, zawartej już między rządem a koleją Północną, otrzymała zawiadomienie, żebyśmy nie musieli poprzestawać na fragmentarycznych, oczywiście niedokładnych komunikatach kolei, żebyśmy skoro Izba do 30 czerwca musi tę sprawę załatwić, zapytali naszych mocodawców, i żeby Izby handlowe rychło mogły dać opinię.“ Chodzi tu bowiem o sprawę, „która co do ekonomicznej swej doniosłości z pomiędzy wszystkich spraw ostatnich lat może być tylko z węgierską ugodą postawiona na równi“.

Wszystkie trzy niezawisłe pisma lwowskie zajmują się w ostatnim numerze obiema dzień po dniu dokonanemi konfiskatami *Nowej Reformy*. Wszystkie też wyrażają zdziwienie, że prokuratorya krakowska skonfiskowała artykuł, który w lwowskiej prokuratoryi żadnej nie obudził obawy i przeszedł we wszystkich tych lwowskich dziennikach bez wywołania konfiskaty. *Gazeta Narodowa* kończy swoje w tej sprawie uwagi w korespondencyi krakowskiej następującemi słowy: „W każdym razie zazdrościć wam możemy, bo oto widzicie, że u nas mniej jest niż u was swobody prasy.“ *Kuryer Lwowski* zamieścił nadesłaną mu w tej sprawie korespondencyę z Krakowa na naczelnem miejscu. Zapytuje tam: „czy w Galicyi i Lodomeryi obowiązuje inny kodeks, a inny w W. Ks. Krakowskiem, Oświęcimu i Zatorzu? — *Kuryer* twierdzi najsłuszniej, że „póki istnieje dzisiejsze, tak zwane przedmiotowe postępowanie, póty wolność prasy pozostanie tylko illuzyą“ — a kończy tem, „że z konstytucyjną swobodą druku takie postępowanie się nie zgadza“. *Dziennik Polski* zaś pisze: „widząc takie fakta, jak te dwie konfiskaty, zapytać się musimy, czy istnieje jeszcze wolność druku w Austryi — i prosić musimy naszych posłów w Wiedniu, aby póki czas postarali się o reformę tak zwanego objektywnego postępowania. Może nadejść chwila, w której dzisiejsza ustawa prasowa stanie się ważną przeszkodą narodowych praw i zdobyczy, obrony samorządu i stanowiska naszego poselstwa w Wiedniu. Stosunki prusko-austryacko-rosyjskie, jak się one teraz kształtują, bardzo łatwo mogą stworzyć sytuacyę, w której taka obrona będzie konieczną, a bez swobodniejszej niż dzisiaj prasy niemożliwą. Niech więc posłowie nasi korzystają z niedługiego już może czasu, w którym można tę swobodę prasy lepiej ubezpieczyć.“

Kolegom lwowskim za tak szczere ujęcie się za nami i za swobodą druku, serdeczne i wdzięczne z naszej strony należy się uznanie.

Bank włościański.

Lwów, 25 marca.

(=) O akcyi pomocniczego komitetu przez dłuższy czas nic nie donosiłem, gdyż od czasu uchwalenia projektu przeprowadzenia likwidacyi nic się ważniejszego nie stało, zresztą, w komitecie zapanowała również sekretomania, być może, że niezbędna w podobnych sprawach, ale z takim samym skutkiem, jak to się dzieje we Wiedniu w Kole polskiem, gdzie polski dziennikarz, albo się niczego nie dowie, lub milczeć musi, gdy tymczasem sprawozdawcy pism niemieckich i czeskich bez ważniejszych skrupułów ubiegają swoich kolegów polskich w podawaniu najważniejszych wiadomości. Tak samo i o działalności komitetu pomocniczego publiczność nasza przeważnie dowiadywała się *via* Wiedeń.

Ponieważ jutro odbędzie się już ogólne zgromadzenie dłużników i wierzycieli b. Banku włościańskiego, a więc wówczas, gdy list niniejszy dopiero drukowanym będzie, żadna więc wiadomość nie może już ani zaszkodzić, ani pomódz akcyi pomocniczej, dlatego ośmielam się podać wiadomość, otrzymaną *via* Wiedeń, że deputacya komitetu doznała tam zupełnie nieprzychylnego przyjęcia, tak w kołach polskich jak i rządu, a jedynie cesarz przyjął ją bardzo łaskawie, i jeżeli do tej chwili niestracono zupełnie nadziei otrzymania od rządu milionowej pożyczki 2½ procentowej, to nadzieja ta opiera się wyłącznie na tej przychylności korony. Na jakiej podstawie rząd umywa ręce od całej tej sprawy, trudno rzeczywiście domyśleć się, rząd, który w pierwszym rzędzie jest odpowiedzialnym za to, że mnóstwo kapitalików sierocińskich, ulokowanych w papierach Banku włościańskiego, jako walorach mających pupilarne bezpieczeństwo, z wielką stratą biednych sierót znacznie uszczupleją lub w razie konkursu zupełnie prawie znikną, że dalej pod opieką i kontrolą reprezentantów rządu „listów dłużnych bez pokrycia hipotecznego jest w obiegu na **686.200 złr.**, a od roku **1876** losowania były nienormalne, gdyż funduszu amortyzacyjnego używano do zaspokajania innych potrzeb bieżących“, jak to sprawozdanie kuratora p. Marchwickiego, wyraźnie stwierdza. Być może, że na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu pełnego komitetu p. namiestnik przyniesie inną wiadomość od rządu — do chwili jednak gdy piszę, faktem jest, że rząd odmówił tej pomocy. W razie jednak, gdyby rząd wytrwał w zapatrywaniu swojem dotychczasowem, natenczas ma obecny komitet stanąć wyłącznie na stanowisku obrony dłużników.

Wczoraj i dzisiaj komitet pomocniczy odbywał po dwa posiedzenia dziennie w celu przygotowania ostatecznych wniosków, na wszelki wypadek na jutrzejsze zgromadzenie. Na wczorajszych posiedzeniach toczyła się obszerniejsza dyskusya nad propozycyą trzech likwidatorów, których zgromadzenie przyjąć musi, jeżeli się zgodzi na projekt likwidacyjny komitetu. Zgodzono się na p. Marchwickiego Zdzisława, dotychczasowego kuratora dłużników, na p. Zimę Franc., dyrektora gal. Kasy oszczędności i Dra Zgórskiego Alfreda, dyrektora Banku krajowego. Przeciw temu ostatniemu postawiono kontr-kandydata hr. Scipiona, wrzekomo z tego powodu, aby żywioł wiejski był reprezentowany — propozycya ta jednak upadła. Na zastępców likwidatorów, a zarazem na ich doradców prawnych będą proponowani trzej tutejsi adwokaci: dr. Gorecki, dr. Krzyżanowski Stanisław i dr. Pająk.

Ponieważ nikt nie może wymagać, aby dalej ci panowie swój czas i pracę poświęcali, jak to było dotychczas, oznaczono więc zarazem maksimum poborów, mianowicie, likwidatorowie pobierać będą po 2500 złr. rocznie, zastępcy zaś po 3000 złr.

Dzisiaj rano i po południu odbyły się narady poufne delegatów dłużników i reprezentantów właścicieli listów i asygnat, pod przewodnictwem dra Marchwickiego, który przedłożył zgromadzonym stan majątkowy byłego Banku. Sprawozdanie to dołączam. Tu tylko nadmienię, że dyrekcya Banku włościańskiego wykazała w bilansie za r. 1883 tylko 83.000 złr. Delegatów przybyło 46, reprezentujących 217 głosów członków b. Banku, czyli dłużników — wierzyciele zaś będą mieć około 90 głosów. Z poufnych narad można

MOTORY ŻYCIA.

Powieść współczesna w dwóch tomach

26) przez

Autora „MARZYCIELI“.

Tom II.

(Ciąg dalszy)

Pewnego dnia zjawił się znowu u niego jeden z owych gości tajemniczych. Z tym konferował już noc całą w chacie pod cmentarzem, do dnia zaś puścił się między robotników, którym coś ważnego zapowiedział. Szło tym razem ni o mniej, ni więcej, jeno o równoczesne zaprzestanie roboty we wszystkich fabrykach, by na chlebodawcach coś wytargować. Tomek zgromadziwszy wybitniejszych robotników, ułożył z nimi warunki, pod jakimi pracujący obowiązywali się wrócić do swoich zajęć, poczem wszyscy dali sobie słowo uroczyste, że dopóty nie ustąpią, dopóki słuszne ich żądania nie zostaną wysłuchane.

Napróżno biedna Zuzanna męża zaklinała, że ojciec kilkorga dzieci i mąż chorej żony nie powinien sobie pryncypała narażać; Holofernes tak wierzył w Tomka, że nietylko ślepo spełniał każdy jego rozkaz, ale nawet w tym wypadku służył mu za gorliwego agitatora.

— Ty sama kobieto nie wiesz, czego się boisz — na jej zaklęcia odpowiadał. — Przecie, jak wszyscy robić przestaniemy, a jest nas tu, w Zalesiu i w mieście kilkanaście tysięcy, to pryncypałowie będą musieli tak skakać, jak im zagramy i choćby chcieli, wszystkich nie będą mogli ukarać.

— Oni też nie będą wszystkich karali, mój Izydorze — żona westchnęła — tylko hersztów.

— O tych nigdy się nie dowiedzą.

— Przekonasz się, że się dowiedzą.

— Między nami nie ma zdrajcy.

— Daj Boże, żeby go nie było, ale z tem wszystkiem coś złego przeczuwam....

Agitacya za zmową tem prędzej i głębiej korzenie zapuszczała, ile, że Tomek, w imieniu osoby, która z tym projektem do niego przybyła, mógł sumiennie każdego upewnić, iż w dniu zawieszenia robót, międzynarodowe stowarzyszenie robotników tyle im przyszle pieniędzy, ile ich będą potrzebowali do spokojnego przetrwania całego przesilenia. Ojcowie rodzin nie potrzebowali zatem się obawiać, że w czasie bezrobocia ich żony i dzieci będą głód cierpiały. Ta okoliczność była i dla Holofernesa rozstrzygającą.

Przyszedł nareszcie i dzień oczekiwany i naraz wszystkie kominy dymić się przestały. Nawet rękodzielnicy w mieście musieli zamknąć warsztaty, wszyscy bowiem robotnicy należeli do zmowy.

Właściciele fabryk nie wiedząc jak temu zapobiedz, udali się do władzy z prośbą, by opornych do pracy zmusiła. Ta jednak na rozkaz księcia odrzekła, że do sprawy natury czysto prywatnej mieszać się nie będzie, zwłaszcza, że robotnicy nie dopuścili się żadnych wybryków i obecnie spokojnie się zachowują. Równocześnie władza radziła poufnie panom chlebodawcom, by ci wglądnąwszy w żądania swoich pracowników, te, które z nich są słuszne, jak najprędzej przyjęli.

Zaczęły się rokowania, układy. Tymczasem dyrektor policyi, otrzymawszy nazwiska przywódców zmowy, rozesłał je przez zaufanego urzędnika między właścicieli fabryk, by ci wiedzieli, kogo na przyszłość strzedz się mają. Gdy po tygodniu między właścicielami a robotnikami zgoda nareszcie stanęła, która trochę uszczuplając dochody pierwszych, drugim za to przyniosła podwyższenie zapłaty i zmniejszenie godzin pracy, chlebodawcy dali sobie słowo, że przyjmą napowrot wszystkich, krom przywódców ruchu. Naprożno znaczna część robotników utrzymywała, że dopóty nie powinien wziąć się żaden do roboty, dopóki wszyscy nazad przyjęci nie zostaną; większość niezadowolona ze skąpych zasiłków, które otrzymywała, była zdania odmiennego. Kto wie jednak, na czem byłoby się jeszcze skończyło, gdyby nie wystąpienie Tomka, który tak przemówił:

— Skoro warunki wasze przyjęte i byt wasz choć cokolwiek poprawiony, więc bez wahania wracajcie do pracy, znaczniejsza bowiem połowa z was ma rodziny, które przez zmowę dosyć już wycierpiały. Ci, których nie przyjmą, dadzą sobie radę, o nich proletaryusze zagraniczni będą pamiętali.

To poskutkowało. Kominy znowu dymić się zaczęły, w warsztatach obudziło się dawne życie.

Właściciel Wydmisk nie przyjął nazad do huty: Tomka, Holofernesa z dziećmi i jeszcze dwóch robotników. Tomek i dwaj inni, nie wiele sobie z tego robili, żaden z nich bowiem nie był żonaty, ale Holofernes ręce załamał. Co powie żonie, gdy do domu wróci?

— Nie martw się, stary! — Tomek go pocieszał. — Mam jeszcze trochę z tych pieniędzy, co nam na zmowę przysłali, więc tak prędko z głodu nie pomrzemy. Potem coś się przecie znajdzie ... moja w tem głowa.

— Ale nas żaden fabrykant nie przyjmie, bo jak my przeciw nim, tak oni teraz przeciw nam się zmówili. . . . Co więc będzie, gdy pieniądze nam wyjdą?

— Zanim z głodu pomrzemy, wpierw wszystkich fabrykantów i kapitalistów dyabli porwą i my, mój Holofernesie, na ich grobach potańcujemy! Bądź więc spokojny mój stary i ufaj Tomkowi.

On mu też ufał, lecz czy chora żona także mu zaufa?

Holofernes drżał, gdy do domu wracał, lękał się bowiem słusznych skarg i wymówek; tymczasem nie wiedział, że to, co go spotka, stokroć będzie gorsze od tego, co teraz przypuszczał.

Zuzanna wyglądała męża od godziny. Usłużna pani Barbara już od rana przygotowywała ją na to, co nastąpi. Biedna kobieta nie chciała jednak temu wierzyć, czekała więc na Izydora. Gdy drzwi otwierał, z bladej jego twarzy i oczu spuszczonych, wyczytała prawdę okropną.

— Wydalili?! — jęknęła.

Mąż z rezygnacyą głowę zwiesił.

— Boże! jacyśmy biedni! — szepnęła i w tejże chwili na wznak padając dodała: — Izydorze! przykryj mnie . . . tak mi zimno. ...

Rzucił się do łóżka i przykrył chorą, sam zaś usiadł na stołku i głowę wsparł na dłoni. Gdy po chwili na żonę spojrzał, spostrzegł, że jej rysy się zmieniają. Zrywa się, chwyta ją za rękę — zimna ... nadstawia ucha — oddechu nie słyszy . . . dotyka się głowy — nie żyje!

Krzyknął i jak opętany wypadł na drogę. Zbiegli się najpierw sąsiedzi, po nich dalsi znajomi, na końcu pojawił się nawet lekarz. Oglądnął nieboszczkę, potrząsł głową i orzekł, że nastąpił nowy atak apoplektyczny, który tym razem musiał być śmiertelny.

W kilka godzin po śmierci matki, dziecię, które do końca karmiła, dostało konwulsyj i także umarło.

Na łóżku, pod białem prześcieradłem, leżały teraz zwłoki dwóch istot, które zgasły cicho, jak dwóch świateł płomyki; przez drzwi od drugiej izby odchylone, zaglądali chłopcy wystraszeni, ci nie rozumieli jeszcze całej wielkości straty, jaką ponieśli, a czuli tylko samą grozę śmierci; w nogach nieboszczki siedział Holofernes z rękami załamanemi, z okiem krwią nabiegłem. Nie jęczał, nie płakał, nie wyrzekał, za to tem straszliwiej cierpiał! ...

Gdy nadszedł dzień pogrzebu, Tomek przywoławszy obu tych robotników, których wespół z nim z huty wydalono, dał im trochę pieniędzy i tak przemówił:

— Ponieważ Holofernes i jego córka chcą zmarłych po katolicku pochować, proszę was drodzy przyjaciele, byście poszli zaraz do proboszcza od św. Jana (Wydmiska do jego parafii należą) i zapłaciwszy mu taksę, która sto groszy wynosi, zażądali od niego pogrzebania nieboszczyków. Jeśliby was o to pytał, możecie mu powiedzieć, że matka i córka będą złożone we wspólnej trumnie.

Robotnicy odeszli, a za półgodziny czekali już w przedpokoju ks. Alfonsa, który pił właśnie kawę, będąc po mszy. Długo trwało, nim ją wypił; nakoniec przecie się zjawił.

Od ostatniej bytności u prymasa-kardynała, kiedy to pierwszy raz mieliśmy sposobność poznać protegowanego pana Ptaszka, twarz ks. Alfonsowi więcej nabrzmiała i zrobiła się jeszcze bardziej trędowata. Za to w jego spojrzeniu i ruchach była teraz wielka powaga.

Wysłuchawszy robotników, ściągnął usta, językiem cmoknął i rękę wyciągając, krótko zapytał:

— Pieniądze?

— Oto sto groszy — odrzekł starszy robotnik, pieniądze mu podając.

— Za taką taksę, mój kochany, ja jestem tylko obowiązany przed kościołem ciało pokropić i to jedno, nie dwa na raz. ... Rozumiecie?

— Rozumiemy księże proboszczu, lecz co począć, kiedy ci ludzie bardzo biedni. Mąż nieboszczki wraz z synami stracił miejsce. ... (C. d. n.)

wnioskować, że na jutrzejszem zgromadzeniu projekt komitetu prawie bez opozycyi przyjętym zostanie, jedynie bowiem delegat sanocki dr. Iskrzycki wystąpił z krytyką i z zarzutem, że projekt ten nie ma żadnej podstawy, gdyż opiera się jedynie na nadziei otrzymania miliona od rządu i na dobrej woli wszystkich wierzycieli, którzy mają jednomyślnie zgodzić się na propozycyę komitetu.

Sprawozdanie kuratora p. Marchwickiego streszcza *Kuryer Lwowski* jak następuje:

„P. kurator zwraca przedewszystkiem uwagę na zamknięcie rachunków z r. 1883, które ogłosiła drukiem b. dyrekcya. Wyraża jednak wątpliwość, czy stanowi ono cyfrowy obraz majątku zakładu, odpowiadający rzeczywistości. Dla sprostowania jego p. kurator przeprowadził szczegółowe badania stanu pożyczek w pojedynczych powiatach całego kraju. Według tych badań majątek zakładu składa się:

a) z wierzytelności hipotecznie zabezpieczonych w kapitale, w zaległych odsetkach bieżących, należytościach assekuracyjnych oraz odsetkach zwłoki;

b) z nieruchomości nabytych w drodze egzekucyi;

c) z nieruchomości dobrowolnie nabytych, należytości z rachunku bieżących, weksli, przedmiotów inwentarza itp.

Dla ocenienia aktywów pod *a*) i *b*) wymienionych p. kurator podzielił okręgi bankowe na 4 grupy ze względu na takie okoliczności, jak gleba gruntów, zamożność mieszkańców i ich usposobienie.

Grupa I. obejmuje powiaty: Bóbrka, Borszczów, Buczacz, Grzymałów, Jarosław, Kraków, Kołomyja, Przemyślany, Sokal, Sniatyn, Tarnopol i Zaleszczyki z kapitałem dłużnym w pożyczkach złr. 1,348.500; odsetkach zaległych i należytościach assekuracyjnych 260,400; w odsetkach 10 prc. zwłoki 280.000. Nieruchomości posiada zakład w tej grupie 41 gospodarstw z kwotą 69,800, w której objętą jest suma 58.000 złr. ciążąca na Łahodowie.

Grupa II. obejmuje okręgi: Brody, Buczacz, Dębica, Drohobycz, Gródek, Jasło, Kamionka, Nowy Targ, Nowy Sącz, Rawa, Rohatyn, Rzeszów, Stryj, Tarnów, Wadowice, Złoczów, Żółkiew, Żydaczów z kapitałem dłużnym w pożyczkach 1,772.200 złr., w odsetkach zaległych 425.300, w odsetkach zwłoki 460.000. W rachunku nieruchomości posiada zakład w tej grupie 222 gospodarstw z kwotą 133.900, między temi na Obertasowie w Złoczowskiem 48.000.

Grupa III. obejmuje okręgi: Bochnia, Dolina, Jaworów, Kałusz, Komarno, Lwów, Mielec, Przemyśl, Sanok, Sambor, Stanisławów, Turka z kapitałem 1.769,800, odsetkami bież. 605,300, odsetkami zwłoki 660.000. W rachunku nieruchomości jest tu 680 gospodarstw z kwotą 174 800 złr.

Grupa IV. obejmuje Bukowinę z kwotą pożyczkową 786.300, odsetkami bież. 212.500, odsetkami zwłoki 240.000. Nieruchomości ma tam zakład 139 z kwotą 49.700 złr.

We wszystkich czterech grupach kapitał dłużny znajduje prawie zupełne ubezpieczenie na hipotekach. Straty mogłyby wyniknąć tylko z trudności przeprowadzenia egzekucyi w niektórych okręgach górskich. Straty te jednak zdaniem p. kuratora nie przewyższą w żadnym razie kwoty 500.000 złr., a z doliczką strat przy spieniężeniu hipotek najwyżej wyniosą 600.000 złr.

W procentach ratalnych i należytościach assekuracyjnych przypuszczalną jest strata 300.000 złr. w. a.

Wartość rzeczywista odsetek zwłoki, powinna być zredukowaną do 6 prc., i w tej wysokości powinna wpłynąć w grupie I. i IV.; w grupie II. tylko $^1/_3$, a w trzeciej $^2/_3$ części. Ogólny ubytek w tej rubryce oblicza na 1.012.000 złr.

Wartość wykazaną realności i dóbr nabytych przyjmuje kurator w pełnej sumie, weksli zaś z powodu wątpliwego pokrycia tylko na 50 prc. Możliwa ztąd strata wyniesie 100.000 złr.

Łączny niedobór wyniesie tedy 2,098.000 złr.

Dalej podnosi p. kurator, że listów dłużnych bez należytego pokrycia jest w obiegu na 686.233 złr., a przepisy statutów niejasne i sprzeczne służą tu za osłonę b. dyrekcyi, która nie dopilnowała tego, aby bezpieczeństwo listów dłużnych nie ucierpiało. Od r. 1876 losowania nie zawsze były normalne, a funduszu amortyzacyjnego używano do zaspokajania innych potrzeb bieżących. Na częściowe pokrycie wynikającego ztąd ubytku, służyć będzie teraz tylko różnica kursu listów dłużnych w stosunku do ich nominalnej wartości; różnica ta obecnie wyniesie około 300.000, a dodawszy do tego fundusz rezerwowy wraz z osobną rezerwą 480.000, dalej fundusz assekuracyjny 300.000 i wartość udziałów 487.000 złr., otrzyma się kwotę 1,567.000 w przeciwstawieniu do wykazanego niedoboru.

W sprawozdaniu tem streszcza się ogólny obraz zakładu, a na alteracyę jego nie mogą wpłynąć poszczególne wypadki wyjątkowe, tu i owdzie na prowincyi dostrzegane. Wynikiem zaś tego wyłuszczenia jasnego jest pewnik, że likwidacya jest możebną bez watrząśnień i awantur. Od d. 30 stycznia, tj. od kiedy p. Marchwicki objął kuratoryę — aż do dnia wczorajszego wpłynęły tak znaczne sumy od dłużników dobrowolnie do kasy zakładu, że posłużyć to może za dowód, jak rzetelna pomiędzy dłużnikami panuje dążność do uiszczania się ze zobowiązań — mimo wszelkich agitacyj przeciwnych, mających na celu jedynie złowrogie podkopywanie zaufania jednych warstw społeczeństwa do drugich, gdy przeciwnie jest wszelka możność załatwić sprawę w warunkach, chroniących z jednej strony interes wierzycieli, pomiędzy którymi właściciele listów dłużnych znajdują się prawie wyłącznie po za granicami kraju, a właściciele asygnat głównie w kraju, — z drugiej zaś strony utrzymać dłużników w posiadaniu ojcowizny.

Bismark i Polacy.

Rozprawa w parlamencie niemieckim nad projektem rządu co do dwuletniego przedłużenia wyjątkowych ustaw przeciw socyalistom była bardzo ważną i doniosłego znaczenia głównie z tego względu, iż ks. Bismark z całą goryczą i namiętnością występuje przeciw liberalnej opozycyi, a nadzwyczaj względnie, ostrożnie i powściągliwie obchodzi się z ruchem socyalnym i jego przywódcami.

W ciągu tej rozprawy niespodziewanie wyszła na wierzch sprawa polska. Na zaczepkę ks. Bismarka jakoby katolicyzm i państwa katolickie, jak Polska sprzyjały ruchom socyalistycznym odpowiedział poseł ks. dr. Jażdzewski w te słowa: „Naprzód dozwolcie mi Panowie krótko i jasno oświadczyć, iż w każdym razie głosować będziemy przeciwko w takiej formie przedłożonej ustawie. Powody, które nas do tego skłaniają, nie są tej natury, jakobyśmy w obronę brać mieli lub nawet pochwalali demokratyczne dążenia do zburzenia obecnie istniejącego porządku społecznego; myślę, że mogę w imieniu wszystkich moich rodaków tak tutaj, jak nieledwie całej ludności polskiej zapewnić, iż dążenia socyalno-demokratyczne tak samo potępiamy, jak którekolwiek stronnictwo w tej Izbie. Jakkolwiek tedy wrogo jesteśmy usposobieni wobec dążeń socyalno-demokratycznych, to jednakowoż nie możemy zezwolić na zwalczanie ruchu, uznanego przez rząd cesarstwa jako dziejowy, tak drobnostkowemi i nizkiemi środkami, jakie ustawa przeciwko socyalistom w sobie zawiera. Srodki te, mające być powtórnie użyte, naszem zdaniem, są niesprawiedliwe i niemoralne, a nikt od nas wymagać nie może, abyśmy na tak niesprawiedliwe i niemoralne środki dawali ustawodawcze przyzwolenie.

Położono wczoraj w tej wysokiej Izbie przycisk na to, że ruch socyalno-demokratyczny raczej się wzmaga. Mości panowie, okoliczności i stosunki w ojczyźnie mojej dają mi możność stwierdzenia ciekawego spostrzeżenia. Aż do roku 1878, do emanacyi ustawy z d. 21 października 1878, w ojczyźnie mojej — w W. Ks. Poznańskiem, pono wcale nie mieliśmy socyalistów, w każdym razie nie wśród Polaków. Od r. 1878 — zaznaczam to, a panowie z moich stron rodzinnych tu obecni, którzy z urzędowych stanowisk swoich lepiej od nas śledzić mogą owe ruchy, może przytakiwać mi będą — od roku więc 1878 i u nas nawet odezwało się już, lubo dotąd dość umiarkowane, nieznaczne poruszenie socyalistyczne pomiędzy polską ludnością roboczą; a tłumaczę to tem, że agitatorowie socyalistyczni do nas przybywający pojawiają się tajemniczo i tak podziemne wszczynają knowania, iż ci, którzy z obowiązku — a nie mam tu urzędników na myśli — mieć winni baczenie, żeby prędko tamę znalazły poruszenia tego rodzaju, żadną miarą dojrzeć nie mogą agitatorów, a więc użyć nie mogą prawem przepisanych sposobów, by szerzonej przeszkadzać nauce.

Mości panowie, oto bezwątpienia skutki ustawy z dnia 18 października 1878 r. jeżeli spostrzegamy z żalem ową utajoną, lubo słabą dotąd agitacyę socyalnych demokratów wśród polskiej ludności.

Jeżeli wczoraj książę kanclerz przypominał Polskę, a wzrokiem sięgał w daleką przeszłość, mówiąc, iż szczególna to, że w Polsce, gdzie panującym było wyznanie katolickie, tak gwałtowne wrzały zamieszki i niezgoda rozsadziła naród — to nie myślę mu tego zaprzeczyć do pewnego stopnia. Sądzę wszelako, że znajomość historyi księcia kanclerza i w tym kierunku sięga tak daleko, że mi przyznać zechce, iż zamieszki w mojej ojczyźnie przed jej podziałem wywoływane były a podsycane bezustannie sztukami dyplomatycznemi z łona sąsiednich a chciwych państw, przez ich monarchów, którzy od dawna pożądali podziału mojej ojczyzny. Aleć wewnętrzne owe zatargi przy takiem Polski położeniu geograficznem rozjątrzane zgubnemi wpływami obcych agentów politycznych, państwom ościennym wobec prawa narodów najmniejszego nie dawały prawa do podziału państwa polskiego, jak się to stało w r. 1772; i jeżeli dzisiaj podszepty i podbechtywania wdzierające się do nas z zagranicy i nam importują demokracyą socyalną, to mniemam, że mi należy w imieniu rodaków oskarżyć rząd królewski państwa pruskiego, że on to właśnie umożebnił takowe agitacye, skoro ową powagę, u nas widomie stojącą na wyżynie, powagę kościoła, zdeptał nogami. (Wielka prawda! z ław polskich.)

Na to przemówienie ks. dr. Jażdżewskiego powstał natychmiast książę Bismark i powiedział te słowa:

Nie mam zamiaru bronić tutaj pruskiej polityki kościelnej, ani nawet o niej rozprawiać; chciałbym tylko preopinantowi, który przecież lepiej odemnie jest obeznany z dziejami ściślejszej swej ojczyzny, wskazać na to, że polskie zamieszki i tragiczne następstwa, jakie ostatecznie spadły na Rzeczpospolitą polską, nie wyszły pierwotnie z obcych mocarstw i ich intryg, lecz wywołane zostały wewnętrzną niezgodą, mianowicie religijnej natury. Przypominam tylko Targowicę, którą tak dobrze znacie i dysydentów, których ucisk wywołał interwencyą obcych mocarstw. Przypominam także uciskanie ewangielików, a mianowicie rzeź toruńską z r. 1724. Wszystko to nie było bez winy w wyznaniowych zamieszkach, które spowodowały wmięszanie się obcych mocarstw, nazwane przez preopinanta intrygą. Gdyby dysydenci nie byli w ten sposób prześladowani, gdyby Jezuici nie byli przeprowadzili kontrreformacyi, która nawet zreformowane wielkie rodziny polskie zmusiła do powrócenia na łono katolicyzmu, gdyby ewangieliccy Polacy nie byli tak prześladowani, jak się to działo w Toruniu i w innych miejscowościach, wtedy Polacy byliby pozostali zjednoczoną zbitą masą 16 milionów i byliby mogli przeszkodzić rozbiorowi Polski.

Kanclerzowi niemieckiemu odpowiedział już tylko w osobistej wzmiance ks. dr. Jażdżewski w te słowa:

Jeszcze raz zgłosiłem się do głosu, aby odpowiedzieć na historyczną wycieczkę, którą kanclerz ks. Bismarck przeciwko moim dziejom ojczystym uczynił, a że skutkiem zamknięcia rozpraw od głosu mnie odcięto, przeto jedynie temi kilku słowy oświadczam, iż takie przedstawienie rzeczy, jakie ks. Bismark tu wypowiedział, oparte jest na dziejowej nieprawdzie, i że za wszystko, co tu powiedziałem, jak najzupełniej odpowiadam.

Do trafnej odpowiedzi szanownego posła *Ds. Poznański* słusznie dodaje: Na zarzuty ks. Bismarka łatwa bardzo odpowiedź dla Polaków. Traktat z dnia 11 kwietnia 1764 pomiędzy królem pruskim Fryderykiem II, a carycą rosyjską Katarzyną II poręczał istniejącą ustawę polską i kładł z góry *veto* przeciw jakiejbądź jej reformie. Tem samem nie dopuszczał ów machiawelistyczny traktat żadnej reformy, którąby była czyniła wykonalnem polepszenie doli dysydentów polskich. I bardzo naturalnie, bo obu mocarstwom zależało na utrzymaniu żywiołu niezadowolonego i fermentu, któryby im był dawał ciągły powód do mięszania się w wewnętrzne stosunki Polski. Gdy zaś Polska przez ustawę trzeciego maja 1791 r. orzekła swobodę wyznań, jakże na ten akt odpowiedziały oba sąsiednie mocarstwa? Ustawę trzeciego maja napiętnowały nazwą jakobinizmu, a Polskę samą wbrew zawartym między nią a Prusami przed rokiem traktatom zniszczyły. Co się zaś tyczy dalszego argumentu kanclerskiego „o krwawym wyroku toruńskim“, wytłumaczyła już publicystyka nasza tak po polsku, jak po niemiecku, wytłumaczyło dalej nawet korzystając z niej naukowe niemieckie czasopismo *Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins*“, jaka część winy w owym krwawym wyroku przypada Polsce, o ile cięższa i większa spada na rachunek nie polskiego rodem króla, ani polskich rodem najbliższych doradców jego.

Nie naszą winą, że drogi czas księciu kanclerzowi niemieckiemu nie pozwala korzystać z najnowszych zdobyczy dziejowej nauki, ale czyż w takim razie, pamiętny na znaczenie i wysokość swego stanowiska, nie powinienby być oględniejszym w wydawaniu historycznych sądów tam, gdzie mu znajomość rzeczy nie dopisuje.

Przegląd polityczny.

Kraków, 26 marca

Szczegółowa rozprawa budżetowa postąpiła w Izbie poselskiej tak daleko, że prawdopodobnie jutro — we czwartek — ukończoną będzie. W poniedziałek załatwiono budżet ministerstwa handlu i rolnictwa, i zaczęto budżet ministerstwa sprawiedliwości. Prócz mowy Mengera w sprawie kolei Północnej — rozprawa nie przedstawia nic interesującego. Tylko przy ministerstwie rolnictwa zabrał głos poseł Euzeb. Czerkawski do rozdziału: „szkoły górnicze“ i wskazując na możność znaczniejszego podniesienia górnictwa w Galicyi, wyraził życzenie, aby założono w kraju średnią szkołę górniczą.

W Izbie panów będzie w piątek na porządku dziennym ustawa naftowa.

Jak donosi urzędowy *Warsz. Dniewnik* złożona z samych Rosyan, komisya rozpatrująca projekt pożyczek dla włościan Królestwa Polskiego, z tak zwanego kapitału użyteczności publicznej, ukończyła swoje prace i projekt niebawem przedstawiony zostanie do potwierdzenia Radzie państwa. Wspomniany fundusz utworzonym został z dochodów Tow. kredytowego ziemskiego w Królestwie i użytym ma być na zakupno ziemi. Jak w właściwym czasie donosiliśmy, władze rosyjskie zamierzają udzielać pożyczek na ten cel mieszkańcom Królestwa prawosławnego wyznania, rekrutującym się z wysłużonych żołnierzy, lub wreszcie emigrującym z gubernij caratu włościanom, w których pomału wmawiają, że Królestwo z pomocą rządu stanie się dla nich obiecaną ziemią. Okoliczność tę potwierdza tajemniczość, jaką się otacza w tyle ważnej sprawie oficyalny organ warszawski, ograniczający się tylko na czysto przedmiotowem stwierdzeniu tego faktu, wówczas kiedy o sprawach błahych często zwykł się szeroko rozpisywać.

Z powodu odbywać się mających w Rosyi uroczystości na cześć dochodzącego do pełnoletności carewicza egzamina w szkołach rządowych postanowiono ukończyć przed szóstym maja.

Do znamion budzącej się reakcyi przybywa nowy a bardzo ciekawy fakt. Jest nim przemowa cesarza Wilhelma do prezydyów parlamentu i sejmu, składających mu życzenia w dniu urodzin. Rozprawy izby — rzekł — cesarz — bardzo były w ostatnich dniach ożywione. Początek rozpraw tych — mówił dalej cesarz podniesionym głosem — bardzo mi się nie podobał.

Co do nowej koalicyi stronnictw opozycyjnch, wyraził cesarz także obawy. Dziwi mię to niezmiernie, że przedłużenie ustawy przeciw socyalistom napotkało na trudności. Zapominacie, co było powodem zaprowadzenia tej ustawy. Ja krew moją przelewać musiałem. Uważam to za osobistą obrazę, jeżeli odmawiacie środków do poskromnienia takich wykroczeń. Stoimy na punkcie zwrotnym, gdyż pewne dążenia wiodą w ostatecznych konsekwencyach do obalenia monarchii. Starajcież się zatem, aby wszystko na dobre się obróciło.“

Pomijamy już, że taka nagana dana parlamentowi jest w konstytucyjnych stosunkach nieco niezwykłą. Ale takie oświadczenie, że dyskusya w parlamencie jest osobistą obrazą cesarza — i że „stoimy na punkcie zwrotnym“, to wyraża zapowiedź, że jeżeli parlament nie będzie grzeczniejszy, zrobionym będzie znowu krok naprzód w kierunku autokratycznym.

Na poniedziałek wyznaczono w parlamencie niemieckim projekt ustawy o towarzystwach akcyjnych, jako ostatni większy wniosek przeznaczony na pierwsze czytanie. W izbie poselskiej uważają to jednak za rzecz bardzo nieprawdopodobną, aby zdołano porozumieć się nad ustawą takiej doniosłości w czasie stosunkowo bardzo krótkim przed końcem peryodu prawodawczego. Sądzą, że raczej odesłanym będzie do komisyi.

Na piątkowem posiedzeniu izb francuskich rozbierano żółtą księgę, zawierającą różne piśmienne dokumenta, jakie przez przeciąg 15 miesięcy między Francyą a Madagaskarem wymieniono. Pierwszy z tychże datuje się z 8 grudnia 1882 r. i stanowi historyczny zarys dotychczasowych stosunków między oboma krajami: ostatnie zaś obejmują protokoł układów między konsulem Baudais, kontradmirałem Galibertem z jednej a pełnomocnikiem Howasem z drugiej strony. Z przytoczonego w końcu madagarskiego ultimatum wypływa, że krajowcy ani myślą Francuzom przyznać praw wyłącznych do obszaru Majungi, ale raczej skłaniają się wypłacić im pewną sumę pieniędzy, która to okoliczność w paryskich kołach dyplomatycznych wywołuje wielkie wrażenie.

Ta sama sprawa przyszła pod rozprawy na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej. Członek najskrajniejszej lewicy, poseł de Lanessan, domagał się wyjaśnień ze strony rządu co do dyplomatycznych i wojskowych kroków na Madagaskarze, i wykazywał rządowi błędy w tej sprawie poczynione, oraz żądał zawiadomienia Izby, co rząd zamyśla czynić, aby dla francuskich praw na Madagaskarze, które żadną miarą zaniechane być nie mogą, dostateczne uzyskać rękojmie. Hr. de Munn (klerykał) oświadcza, że w tej kwestyi zająć chce zupełne bezstronne stanowisko. „Są bowiem tradycye, powiada, których zrzec się niepodobna, a dla utrzymania których wszystkie partye zjednoczyć się powinny. W tym razie naprzykład wyjaśnienie od rządu uważam za konieczne, głównie, aby ludy, które mają wciąż na nas wytężone oko, nabrały większego dla nas poszanowania, a tych, którzy pod sztandar Francyi się garnęli, zaufanie wzmocnić.

Anglia wprawdzie przygotowuje nam trudności, ale Anglia nie ma tu żadnych zgoła praw. Prawa zaś Francyi ciągną za sobą liczne zobowiązania, których nie należy zaniedbywać. Munn pragnie także poruszenia kwestyi ucisku katolickich misyonarzy na Madagaskarze przez misyonarzy angielskiego wyznania. Kończy zaś wezwaniem: „Potrzeba rządowi dostatecznych sił użyczyć, aby działać i nasze odziedziczone prawa w rzeczywistość zamienić“. Posiedzenie odłożono do środy.

Pierwsze dopiero znaczniejsze w skutkach zwycięstwo udało się gen. Gordonowi nad powstańcami odnieść dnia 15 b. m. Pod Halfiych nad Nilem oszańcowani nieprzyjaciele napadli na płynących statkami do Chartum, 300 żołnierzy angielskich i 100 z nich zamordowali. Zaraz tedy wysłał Gordon 1200 ludzi zagrożonym na pomoc, a ta wyprawa najzupełniej mu się udała. Anglicy nie ponieśli prawie żadnych strat, natomiast zdobyli 70 wielbłądów, 18 koni, oraz mnóstwo broni i bydła. W Chartum urządzono na cześć gen. Gordona wielką demonstracyę. Wprawdzie zamysł jego, aby odebrać powstańcom port Kassalę, spełzł na niczem, a położenie jego ciągle jest jeszcze krytycznem, jak dotąd jednak nie jest ono rozpaczliwe.

Ciekawą nowość wprowadza u siebie Belgia w sprawie bliskich wyborów. Ma to być mianowicie arkusz pytań z różnych gałęzi elementarnych nauk zaczerpniętych, na które każdy wyborca — nie mający innego dowodu wykształcenia — powinien umieć odpowiedzieć — i jeżeli nie chce postradać prawa wyborcy — musi się z nich egzaminowi poddać. Ponieważ jednak niektóre z pytań tych okazały się być za trudne, przeciwko czemu nawet kilku deputowanych z łona liberalnej partyi powstało, przeto oznajmił prezydent ministrów, że sporządzony już kwestyonarz ulegnie jeszcze pewnym modyfikacyom.

Sprawy miejskie.

W sprawie czyszczenia kloak systemem pneumatycznym Tallarda wyjechali dn. 21 b. m. pp. dr. Domański i architekt Zaremba do Strasburga. Panowie ci mają poleconem głównie zbadanie i zamówienie machin potrzebnych, tudzież dalszych przyrządów.

Sekcya prawnicza Rady miejskiej ma przez kilka posiedzeń zajmować się sprawą statutu dla miasta Krakowa. Referentem tej sprawy jest JE. dr. Kopf. Zmiany proponowane przez sekcyę odnoszą się do przedmiotów ubocznych — system dotychczasowy podziału na koła w zupełności ma być zatrzymanym. Spodziewać się należy, iż sprawa radykalnej zmiany statutu albo przez ogólne głosowanie w jednem kole, lub przez głosowanie dzielnicami (ostatnie według wniosku radcy p. dr. Rettingera) jeżeli już nie w sekcyi odnośnej, to w pełnej Radzie znajdzie obrońców.

Od komisyi plantacyjnej otrzymujemy następujące pismo:

W jednym z ostatnich numerów *Nowej Reformy* znajduje się wiadomość, jakoby komisya plantacyjna miała postanowić wycięcie drzew na zasypanem łożysku starej Wisły znajdujących się. Otóż mamy zaszczyt odpowiedzieć, że w tej sprawie ani komisya plantacyjna, ani komitet gospodarczy nic nie postanowili i postanowić nie mogli dla tej przyczyny, że grunta po zasypaniu starej Wisły powstałe, do tego czasu nie zostały pod zarząd komisyi plantacyjnej oddane. Mogłoby to nastąpić tylko za uchwałą Rady miasta — dopóki zaś taka uchwała nie zapadnie, dotąd komisya plantacyjna nie ma tam nic do rządzenia i postanawiania.

M. Straszewski. *L. Zieleniewski.*

Kronika.

Kraków, 26 marca.

Z uniwersytetu. Pp. Henryk Bobkiewicz rodem z Biecza w Galicyi i Mateusz Szymon Dąbrowa Morawski rodem z Kóz-Szulborze w Królestwie Polskiem, otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopnie doktorów wszech nauk lekarskich.

Występy gościnne. W dniu 13 maja rozpocznie występy gościnne na scenie krakowskiej p. Roman Żelazowski. Artysta wystąpi w sztukach: „Ludwik XI“, „Ryszard III“, „Rozbitki“, „Ćwiartka papieru“, „Uryel Acosta“, „Małek“ Brzozowskiego. Ta ostatnia sztuka daną będzie na benefis artysty.

„Zbrodnia w zamku Faverne“. Taki jest tytuł efektownej sztuki pp. Barriere i Beauvallet, która ukaże się po raz pierwszy w sobotę na benefis p. Józefa Szymańskiego. Artystę tego publiczność zna od lat kilkunastu i ceni należycie, zbytecznem więc byłoby dodawać, że p. Szymański wytrwałą pracą niemałe dla sceny krakowskiej położył zasługi i że zalicza się do najsumienniejszych artystów, będąc prawdziwym wzorem dla młodszej generacyi. Jeżeli też komu, to przedewszystkiem p. Szymańskiemu należy się wyraz uznania ze strony publiczności — o której zresztą pozwalamy sobie przypuszczać, że choć pewna jej cząstka sprowadzoną jej na manowce — większość uznaje w artyście tylko talent, sumienną pracę i zamiłowanie sztuki.

Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie odbyło wczoraj doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa dr. Asnyka. Szczegółowe sprawozdanie odkładamy do jutra — zapisując dziś tylko, że z czystego zysku uchwalono 4 prc. dywidendę dla udziałów, a dyrektorem w miejsce rezygnującego prof. Rozwadowskiego, wybrany został pan Przemysław Kotarski.

Czerwony krzyż. Centralny zarząd austryacki czerwonego krzyża przedłożył cesarzowi relacyę o zupełnem uorganizowaniu i wykwipowaniu 32 oddziałów sanitarnych, z których każdy składa się z 16 wozów sanitarnych i 48 ochotników, mających za zadanie transportowanie rannych z pola bitwy i udzielanie im pierwszej pomocy. Cesarz przyjmując tą relacyę do wiadomości, postanowieniem z dnia 20 b. m. polecił wyrazić najwyższe uznanie tym, którzy imieniem centralnego zarządu gorliwie zajmując się organizacyą wojskową wymienionych oddziałów sanitarnych czerwonego krzyża, szczególnie się zasłużyli. Między innymi otrzymali najw. uznanie porucznik po za służbą Wincenty Eminowicz, naczelnik straży pożarnej w Krakowie i wiceprezes Tow. Weteranów we Lwowie Michał Kolpa

† **Władysław Krywult**, kupiec tutejszy i obywatel, zmarł w d. 25 b. m., przeżywszy lat 33.

Na wystawę Tow. przyj. sztuk pięknych nadeszły: Bierkowskiej Leony „Głowa staruszki“, Eliasza Walerego „Obrona Trembowli“, Gryglewskiego „Boczne wejście do Tumu św. Szczepana w Wiedniu“, Krzesza „Przed wyjazdem na wojnę“, Piątkowskiego „Trzy studia“, „Typ z czasu Dyrektoryatu“, „Ukrainki“, Wildstossera „Wykład talmudu“, Tondosa „Boczne wejście do kościoła P. Maryi w Monachium“ akw., Zawiejskiego „Popiersie niewiasty“ z terrakoty.

Do Muzeum narodowego przybyły następujące dary:

Teodor Rygier, artysta rzeźbiarz, obecnie przebywający we Florencyi, ofiarował medalion mistrza Matejki, w marmurze pięknie wykończony, zapowiadając większą swą pracę umyślnie wykonać się mającą dla Muzeum.

Hr. Janowa Tarnowska z Dzikowa, medalion Canovy w marmurze, przedstawiający tegoż artystę. Jest to dar samego autora ofiarowany jednemu z członków rodziny.

Mecenas dr. Faustyn Jakubowski, portret mężczyzny przez Henryka Statlera.

Hr. Jerzy Mniszech z Paryża zapowiedział nadesłanie w krótkim czasie jednej z celniejszych swych prac.

P. Bogacki, art. malarz, ofiarował ośmnaście sztychów z XVI wieku.

P. Leopold Szumski, dzieło swe pt. „Wspomnienia o pułku trzecim ułanów.“

Muzeum obok wielkiej narodowej składki na dzieło Matejki, podniesionej z okazyi jubileuszów Sobieskiego i twórcy „Kazania Skargi“ przez p. T. N. Ziemięckiego, zbiera obecnie składki na portret p. Reszkównej i na obraz utalentowanego artysty J. Malczewskiego „Elenai“. Listy składek znajdują się w kancelaryi Muzeum.

Nekrologia. W Brodach w dniu 19 b. m. zmarł Roman Maurer, dr. filozofii i egzaminowany zastępca nauczyciela w tamtejszem gimnazyum, przeżywszy lat 32. Urodzony w Rzeszowie, po ukończeniu gimnazyum, wstąpił w roku 1871 na Wydział filozoficzny we Lwowie, poświęciwszy się całem zamiłowaniem historyi. Pracując w seminaryum historycznem pod kierunkiem profesora dra Liskego zwrócił wkrótce szczególniejszą uwagę na siebie. — Zachęcony przez Liskego do składania doktoratu i habilitowania się na wszechnicy — mimo braku środków, ufny w pracę i wytrwałość, udał się po ukończeniu studyów uniwersyteckich, na wszechnicę berlińską, gdzie się wyłącznie poświęcił paleografii i dyplomatyce. Owocem pobytu na wszechnicy berlińskiej było cenne studyum dyplomatyczne, wydane nakładem *Biblioteki Warszawskiej* w roku 1877 p. t. „Urzędnicy kancelaryjni Władysława Jagiełły“. Po powrocie z Berlina złożywszy doktorat na uniwersytecie lwowskim, przyciśnięty obowiązkami rodzinnemi, mając owdowiałą przy sobie matkę i siostrę, przyjął suplenturę w gimnazyum, dzieląc się z rodziną szczupłą swoją pensyjką. Mimo obowiązków szkolnych, pracował w bibliotece Ossolińskich, zbierając skwapliwie materyał do późniejszych prac naukowych drukowanych w części w wydawnictwach Akademii umiejętności i *Przewodniku naukowo-literackim*; prócz tego przysposabiał się do żmudnego egzaminu na nauczyciela gimnazyalnego, który przed paru laty złożył. Przeniesiony ze Lwowa do gimnazyum w Brodach, nie ustawał w pracach literackich i w roku 1881 umieścił w sprawozdaniu gimnazyum brodzkiego studyum dyplomatyczne p. t. „Urzędnicy kancelaryjni królów polskich od r. 1434 do 1506“. W roku zaś bieżącym jeszcze przed miesiącem *Przewodnik naukowo literacki* ogłosił dalsze jego studyum dyplomatyczne o urzędnikach kancelaryjnych książąt i królów polskich aż do r. 1386. Ostatnią tą pracą uzupełniającą dwie poprzednie, wyczerpał obrany przedmiot, doprowadziwszy rzecz aż do roku 1506, t. j. do czasu wstąpienia na tron Zygmunta I Starego. Zapowiedział jeszcze w ostatniej swej rozprawie cały szereg dalszych prac — mając w tym celu obficie nagromadzone materyały naukowe. Jednakże choroba piersiowa, powstała w skutek nadmiernej pracy i podsycana niedostatkiem, przerwała niestety pasmo życia, które tak piękne rokowało nadzieje, a które walka o byt przedwcześnie złamała.

Pod Warszawą w Woli Cygowskiej zmarł Prot Lelewel, młodszy brat Joachima. — Był to jeden z najstarszych weteranów naszych, napoleończyk i legionista. Zmarły urodził się w Warszawie w d. 11 września r. 1790. Nauki pobierał razem z Joachimem w Collegium nobilium ks. Pijarów przy ulicy Miodowej w Warszawie. Po ogłoszeniu Księstwa warszawskiego wstąpił do służby publicznej przy ministrze spraw wewnętrznych Łuszczewskim. Nie były to jednak czasy do spokojnej pracy biurowej... W r. 1809 ś. p. Prot Lelewel zaciągnął się do szeregów i zaraz w tym czasie odbył pierwszą kampanię. Następnie uczestniczył w wojnach napoleońskich 1812 i 1813 roku, służąc w końcu przy jenerale Henryku Dąbrowskim. Za odznaczenie się w boju podczas odwrotu z Moskwy i przy przejściu Berezyny ozdobiony został krzyżem złotym *Virtuti militari*, a w r. 1813 pod Lipskiem zdobył krzyż legii honorowej. Gdy przeminęła wrzawa wojenna ś. p. Prot powrócił do zajęć urzędowych i objął obowiązki sekretarza jeneralnego dyrekcyi ogniowej. W r. 1825 wybrany do sejmu jako poseł powiatu węgrowskiego, pracował czynnie w izbie i komisyach. Po roku 1831 odziedziczył po ojcu wieś Wolę Cygowską pod Warszawą, w której spędził pozostałe przeszło 50 lat życia.

Prawy obywatel, patryarcha licznej rodziny, zaskarbił sobie miłość i cześć u bliskich i dalszych. Znaną i cenioną była jego biblioteka, w której zmarły z troskliwością przechowywał rękopisma i

listy brata Joachima. Skarby te przeznaczone są podobno na sprzedaż. Oby w godne dostały się ręce!

Lwów, 25 marca. Obchód trzechsetletniej rocznicy śmierci śpiewaka z Czarnolesia, urządzony przez tutejsze Koło literackie w teatrze, wypadł dość uroczyście, chociaż publiczność nie zapełniła sali tak szczelnie, jak tego spodziewać się było można. Cały program składał się prawie wyłącznie z utworów Kochanowskiego, z wyjątkiem tylko wiersza M. Konopnickiej. Część muzykalną wykonali pp. Borkowski, Myszuga i Towarzystwo śpiewackie „Lutnia", pod kierunkiem p. Jareckiego, dyrektora opery tutejszej. — Przedstawienie „Odprawy posłów greckich" wypadło nad wszelkie spodziewanie dobrze, artyści bowiem wszyscy bez wyjątku zrozumieli należycie patos dawnej sztuki dramatycznej — co z wielkiem uznaniem należy podnieść — gdyż bardzo łatwo mogła wypaść wielka parodya. Z artystek brały udział pp. Aszpergerowa i Żelazowska, z artystów pp. Zboiński, Żelazowski, Woleński, Hierowski, Ruszkowski, Lubicz i Pieniążek. Muzykę do chórów dorobił p. Jarecki, z bardzo oryginalną instrumentacyą orkiestry. Wystawa sztuki nie pozostawiała nic do życzenia.

W ubiegłą środę, znany pedagog, p. Zygmunt Sawczyński miał u nas wykład publiczny dla kobiet, oparty na dziele Legouve'go p. t. „Nasze córki i nasi synowie". Szan. prelegent podniósł zdanie znakomitego autora o rodzinie, jako fundamencie społeczeństwa i hamulcu, przeciw wszelkim utopiom. Następnie przeszedł do innych ustępów dzieła, wypowiadając zdrowe myśli, potoczystym i barwnym językiem.

W sprawie wielkiej kradzieży u tutejszego kupca p. Rabanus śledztwo prowadzone przez sędziego Lachawca, już ukończono, a wkrótce odbędzie się rozprawa przed przysięgłymi. W pierwszym rzędzie są oskarżeni: Jan Teletyn, stróż kamienicy, Markus Stark, Salke Schütz, Markus Zelnik, Laja Dressel Belf, Azriel Weisengrün. Prócz tego jest jeszcze kilka osób obwinionych o współudział w kradzieży.

Wiedeń, 26 marca. (*Telegram Nowej Reformy*). Mierzwiński wystąpił wczoraj w operze nadwornej z niezwykłem powodzeniem. Na przedstawieniu był obecny cesarz, arcyks. następca tronu Rudolf z żoną, Karol Ludwik, Ludwik Wiktor i inni arcyksiążęta. Wszyscy wymienieni najżywiej oklaskiwali artystę przy otwartej scenie, tak, że orkiestra na chwilę musiała przerwać. Publiczność cała entuzyazmowana znakomitym śpiewem, tak że sześć razy musiał się słynny artysta ukazać na scenie dla podziękowania publiczności, która go obsypała bukietami i wieńcami. Wyborny portret jego wraz z szczegółami biograficznemi zamieszcza *Wiener Signale*.

Nominacye. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela szkoły etatowej w Podwyszeckiej, Jędrzeja Nauczuka, rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej w Rożnowie; nauczyciela Kwiryna Witwickiego w Tyliczu, rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej w Tyliczu; nauczyciela Józefa Konarskiego w Krynicy, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Krynicy; nauczyciela Wojciecha Guzkiewicza w Lipinkach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Lipinkach; nauczycielkę Józefę Bonnerównę w Kranzbergu, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Kranzbergu i nauczycielkę Anielę Neussenównę w Krzeszowicach, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Krzeszowicach, nauczyciela Mikołaja Kobyłkę w Malawie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Malawie; nauczyciela Konrada Opuszyńskiego w Jaworznie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Jaworznie; tymczasowego nauczyciela w Niebylowie, Teofila Radzikowskiego, rzeczywistym nauczycielem zawiadującym stale szkołą filialną w Śliwkach i tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Strusynie niższym, Jerzego Michałowskiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

Poranek muzykalny.

Utrzymuje się mniemanie, że zamiar dobry usprawiedliwia wiele, że dany na cel piękny koncert nie powinien ulegać rozstrząsaniu. Nie jedno o tem możnaby powiedzieć z przedewszystkiem, to jednak pewna, że nie wartość, obawia się rozstrząsania; słuchacze jednak na argumentacyę powyższą nie wiele przywykli zważać i choć nieraz wołają „ślicznie", w rozmowach poufnych inaczej brzmią ich zdania, które przepisać tylko a sprawozdanie będzie gotowe. Użyjemy dziś tego sposobu. Otóż mówiono wczoraj po odegranej przez orkiestrę pod kierunkiem p. Wrońskiego Symfonii (G. mol) Mozarta, że pewne zawsze, ale w wykonaniu braku tej delikatności i dystynkcyi, jakie niezbędnie są potrzebne do zapanowania nad formą symfoniczną. O chórze żeńskim, który z solistką panną Schöngut na czele wydzwonił milutką pieśń Galla: „W ogródku słowik nuci" nie mówiono nic, ale przyklaskiwano mu długo. Ktoś tylko szepnął do sąsiada, że gdyby sympatyczny głos panny S. w dobrej szkole.... Dalej nie można było słyszeć, bo w estradzie odezwał się koncert Goltermana a na sali zaczęto powtarzać, że p. Cink nietylko jest utalentowanym wiolonczelistą, ale że gra coraz lepiej. Gdybyż tylko instrumentowi, na którym gra, łaskawe niebe udzieliły były więcej siły i szlachetności! Co do fraszki p. t. „Mucha" wypowiedzianej z niewymuszonym humorem przez art. dram. p. Frenkla był głos tylko jeden. Oto, że ta „mucha" przypadkowo chyba tylko znalazła się wśród poważnych ram programu i żadną miarą nie chciała stanowić harmonijnej całości z potężnemi tonami Requiem Mozarta. A na to Requiem czekano jak dzieci na przyjście gwiazdki. Weszła nareszcie dzięki zamiłowanemu w poważnym kierunku sztuki p. Barabaszowi. Różnie o niej mówione Jedni wyrażali podziw z powodu szczęścia, z jakiem młode chóry pokonywały trudności wielkiego stylu jak np. w Kyrie, Dies irae, innych znów staranne wykonanie nie mogło pocieszyć za zbyt szybkie tempo niektórych ustępów jak w Domine, Rex tremendae, Benedictus, wszyscy atoli zgodzili się, że dobry duch opiekujący się porankiem, przy wykonaniu ustępu Tubamirum musiał być chyba nieobecnym w sali.

Cóż powiedzieć więcej? Chyba, że myśl piękna koncertu nie znalazła dostatecznego poparcia u publiczności, zwłaszcza u tej, którą zwykliśmy oglądać w pierwszych rzędach krzeseł. Stara to jednak piosnka — niestety! *as.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Z Akademii umiejętności. Posiedzenia komisyi prawniczej Akademii umiejętności odbyły się w d. 17 i 27 lutego, tudzież 8 marca. — Uchwalono sposób wydawnictwa VIII tomu Starodawnych prawa polskiego pomników, mianowicie, aby z ksiąg sądów ziemskich XIV wieku najdawniejsze zapiski mogące wyświecić sposób prowadzenia tych ksiąg, drukować bez zmiany, dalsze zapiski zaś ogłosić tylko w wyciągu. Wydawnictwo powierzono dr. Ulanowskiemu. Następnym przedmiotem dyskusyi była rzecz „o przysiędze głównej i o przesłuchaniu stron jako świadków z uwzględnieniem nowego projektu austryackiej ustawy sądowej", którą w obszernie i wszechstronnie opracowanym referacie przedstawił dr. Mauryoy Fierich. Instytucya przysięgi stanowczej, jakkolwiek na nader prostych i racyonalnych zasadach oparta, wszędzie w praktycznem zastosowaniu liczne nasunęła trudności, które występują dotkliwie także w praktyce sądów austryackich, opartej na wątpliwych i niedostatecznych postanowieniach obowiązującej ustawy sądowej. Dawniejsze projekty austryackie do nowej ustawy sądowej, niemniej ustawy państw innych, mianowicie francuskie (Cod. civ. 1357—1369) i niemieckie (ust. sąd. niem. obowiązująca od 1 października 1879 §§ 410 i nast.) mieszczą też szereg postanowień, zmierzających do reformy tej instytucyi procesowej i uchylających jej wady. Inną zupełnie drogą idą najnowsze projekry austryackie do nowej ustawy sądowej z r. 1876 i 1883, uchylają albowiem całkiem przysięgę stanowczą, a wprowadzają w jej miejsce nowy środek dowodowy tj. przesłuchanie stron, jako świadków, które zaprowadzone najpierw w r. 1846 w sądach hrabskich w Anglii, zyskało sobie szereg zwolenników i znalazło przystęp w ustawach państw niektórych, w szczególności także pod wpływem ówczesnego ministra sprawiedliwości dra Glas'era w Austryi w ustawie o postępowaniu w sprawach drobiazgowych z 27 kwietnia 1873 §§ 53—65. Sprawozdawca tego stanowiska, zajętego przez najnowsze projekty austryackie do ustawy sądowej nie podziela, bo jakkolwiek przesłuchanie stron, jako świadków w obec przysięgi stron przedstawia pewne zalety, mimo to ważne przeciw niemu podnieść można zarzuty, z których najważniejsze, że nowa instytucya wprowadza do procesu cywilnego niezgodną z jego istotą zasadę inkwizycyjną i identyfikuje wbrew zdrowym poglądom procesowym stronę ze świadkiem, a nadto przysparza też niemało trudności i wątpliwości praktycznych. Sprawozdawca mniema, że na poparcie nowej instytucyi nie można się ze skutkiem powoływać wprost na korzystne doświadczenia w Anglii, albowiem tam nieznaną była wcale przysięga główna, ani też nie ma danych wystarczających, żeby twierdzić, iż ta instytucya w procesie drobiazgowym austryackim już pomyślnie przebyła próbę doświadczenia. Sprawozdawca dochodzi do rezultatu, że przysięgi stanowczej po odpowiedniej reformie takowej nie należy usuwać z procesu cywilnego, zaś przesłuchanie stron, jako świadków, można, nadając temuż cechę więcej zgodną z głównemi zasadami procesu cywilnego, wprowadzić tylko jako środek dowodowy posiłkowy. W tej myśli przedstawia szereg wniosków, z których najważniejsze: a) aby przysięgę stanowczą dopuścić tylko na fakta, które są własnemi czynnościami lub przedmiotem spostrzeżenia stron, ich zastępców lub prawozlewców. Sędzia po oświadczeniu stron w ciągu procesu, czy przysięgę wskazaną przyjmną lub odrzucają, dopuszcza takową w miejsce dzisiejszego nieraz istną łamigłówkę logiczną stanowiącego wyroku warunkowego, w formie rezolucyi, zawierającej rotę przysięgi. W każdym razie zapada następnie wyrok stanowczy, a zaprzysiężone fakty zupełny stanowią dowód. b) Przesłuchanie stron, jako świadków w dwóch przypadkach ma miejsce, jeżeli strona, która na dopuszczoną rotę ma złożyć przysięgę, sama zażąda, aby ją na fakta rotą objęte przesłuchano w charakterze świadka, a powtóre, jeżeli idzie o fakta, które nie są przedmiotem spostrzeżenia strony. W tym ostatnim przpadku zastąpiłoby przesłuchanie stron w charakterze świadka zupełnie dzisiejszą, tak wątpliwego znaczenia przysięgę mniemania, w pierwszym byłoby środkiem odpowiednim do uniknięcia sknutków szkodliwych, wynikających z niezmienności sformułowanej przez sąd roty przysięgi. Moc dowodową zeznań stron, złożonych w charakterze świadka, ocenia sędzia według swobodnego uznania. W obszernej dyskusyi, która się nad tym przedmiotem wywiązała, zabierali głos pp. Bobrzyński, Czyszczan, Jakubowski Faustyn, Kański, Kasparek, Leo, Louis, Machalski, Markiewicz Władysław, Piekosiński, Rozenblatt, Szybalski, Wilkosz Ferdynand, Zoll i sprawozdawca. Powszechnie uznano potrzebę reformy przysięgi stanowczej, przeważna większość jednak oświadczyła się przeciw wprowadzeniu instytucyi przesłuchania stron w charakterze świadków jako środka dowodowego do nowej ustawy sądowej. Nawet ewentualne przypuszczenie tego środka dowodowego, w rozmiarach przez sprawozdawcę pod b) przedstawionych, uważa dr. Wilkosz za niewłaściwe i uzasadnia w ogóle myśl, aby ustawodawstwo dążyło do uszczuplenia zakresu przysięgi i w interesie bezpieczeństwa prawnego przyzwyczaiło ludność do pisemnych środków dowodowych. W zakresie, gdzie zeznania stron w procesie muszą być utrzymane jako środki dowodu, przysięga stanowcza jest jedyną dopuszczalną formą ich zużytkowania. Jeden tylko sędzia Szybalski bronił zapatrywania, że przesłuchanie stron jako świadków z powodu, iż przyczynić się może do wyświecenia prawdy, jest odpowiednim środkiem dowodowym i objawił zdanie, że w pierwszej linii należałoby w nowej ustawie sądowej zaprawadzić tę instytucyę, a przysięgę stanowczą tylko ewentualnie dopuścić. Sędzia Louis zwraca uwagę na konieczność uwydatnienia charakteru religijnego przysięgi, mającego dla naszego ludu znaczenie wielkie. Przewodniczący dr. Zoll, zamykając dyskusyę, zaprasza obecnych, tudzież wszystkich w ogóle prawników, aby zwrócili pilną uwagę na nowy projekt ustawy sądowej i swe uwagi o poszczególnych instytucyach i postanowieniach zechcieli udzielić komisyi prawniczej, choćby one nie były ujęte w formie wykończonej rozprawy naukowej. Reforma tak wielkiej doniosłości, albowiem, jaką jest proces cywilny, tylko przy udziale szerokich kół, znających potrzeby praktycznego życia, może być przeprowadzoną, a dyskusya naukowa, na tle doświadczeń z życia praktycznego przedsięwzięta, może dostarczyć wiele cennych materyałów do pożądanych zmian w przedłożonym projekcie ustawodawczym.

Dział ekonomiczny.

Port naftowy w Tryeście ma być założony. — *Presse* donosi, że Rada miejska w Tryeście przedłożyła rządowi projekt założenia portu, do którego zawijać mogą wyłącznie statki przywożące naftę. — Z portem tym ma być połączoną nowa linia kolei Herpelie-Tryest. Tym sposobem przywóz nafty zagranicznej do Austryi zyskałby nowe ułatwienia tak co do szybkości jak i co do wysokości kosztów transportu. Rząd ma być podobno dla tego projektu bardzo przychylnie usposobiony i nie będzie zapewne zwlekać z jego zatwierdzeniem.

Sprawozdanie o stanie zasiewów w b. m. ogłaszane przez austryackie ministerstwo rolnictwa obudza w ogóle piękne nadzieje.

Zasiewy rzepaku i koniczyny, pszenicy i żyta w ogóle przezimowały dobrze, a obecnie pięknie wschodzą.

Uprawa pod zasiewy jare w wielu miejscach rozpoczęta i w ogóle idzie szybciej niż w innych latach.

W okolicach południowych pokończono już nawet zasiewy, a drzewa owocowe okryły się mnóstwem kwiatów.

Targ na bydło. Wiedeń 24 marca b. r. Na dzisiejszy targ spędzono 2086 sztuk węgierskich, 536 galicyjskich i 430 niemieckich wołów, razem 3072 sztuk. Targ był przepełniony sprzedającymi, gdyż nadwyżka w tym tygodniu w porównaniu z przyszłym wynosiło 300 sztuk. Obrót handlowy był mały, a ceny spadły po $2^1/_2$ do 2 złr. na cetn. metr. Płacono za węgierskie woły opasowe po 51 złr. do 60 złr. za najlepsze po $60^1/_2$ do 62 złr. — za galicyjskie opasowe 52 złr. do do $56^1/_2$ złr. za niemieckie opasowe woły po 52 złr. do 60 złr. a nawet do 64 złr. za niemieckie woły chłopskie po 52 złr. do 56 złr. za krowy po 49 zł. do 55 złr.

Zarazem spędzono 6267 sztuk nierogacizny z tych 1488 spaśnych, 1877 średnich a 2902 młodych wieprzów. Wszystkie prawie gatunki podrożały blizko po 2 złr. na cetnarze. Za paśne wieprze płacono po 47 złr. do $48^1/_2$ złr. — za średnie po 44 złr. do $46^1/_2$ złr. a za młode po 35 złr. do 42 złr. za 1 cetn. metr. żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Lwów, 26 marca. Zgromadzeniu Banku włościańskiego przewodniczy Marchwicki, obok zasiedli: Czajkowski, jako kurator listów dłużnych, radca Karasiński, jako komisarz rządowy i członkowie komitetu obywatelskiego. Marchwicki odczytał znane wam już sprawozdanie. Posypały się liczne interpelacye co do szczegółów sprawozdania i dawniejszej gospodarki dyrekcyi.

Artur hr. Potocki zdaje sprawę z działalności komitetu, który miał na oku tak wierzycieli, jak i dłużników, wypracowując projekt likwidacyi w przypuszczeniu, że otrzyma milion od rządu, którego obowiązkiem w każdej trudnej sprawie krajowi nieść pomoc, a w tym wypadku tem bardziej, iż zatwierdził złe statuta, popierał tę instytucyę mimo jej wadliwego zarządu, papierom dał pupilarne bezpieczeństwo i tym sposobem gwarantował wierzycielom za dobry rozwój banku. Z projektem swoim jednak nie staje przed zgromadzeniem komitet, gdyż deputacya komitetu strawiwszy w Wiedniu 10 dni, wróciła z niczem i do tej chwili żadnej nie ma odpowiedzi. Rząd odmówił pożyczki, i już nietylko sama kwestya funduszów jest przeszkodą. Komitet spodziewał się uznania i pomocy moralnej ze strony rządu, a gdy tego nie znalazł, przeto ustępuje z dotychczasowego pośredniczącego stanowiska i odtąd jedynie członkowie jego osobiście zajmą się losem dłużników.

Wyszyński, delegat z Nowego Sącza wnosi rezolucyę, aby komitet uznać jako opiekuna dłużników.

Lachowski z Drohobycza uderza silnie na rząd, czyniąc go za wszystko odpowiedzialnym. Jest on pewny, że można pociągnąć do odpowiedzialności.

Horn, reprezentant jednej z austryackich kas oszczędności przemawia po niemiecku. Uznając obywatelską działalność komitetu uderza silnie na rząd, który spowodował ruinę tamtejszej kasy i ciężką krzywdę wielu tysięcy biednych, którzy zawierzyli papierowi mającemu prawnie przyznane pupilarne bezpieczeństwo. Iskrzycki żąda wyboru komisyj, celem wypracowania nowego projektu.

Zgórski w obszernej mowie niemieckiej wyjaśnia obcym delegatom, jaka wina ciąży na rządzie, jak kraj był przeciwnym bankowi i że polityczne tylko przyczyny były powodem zatwierdzenia tej instytucyi przez rząd. O kredyt krajowy nie chodziło komitetowi, bo ten ma realniejsze podstawy. Rząd odmową miliona skompromitował papiery austryackie w ogóle.

A. Sapieha odpiera zarzuty jednego mowcy, że komitet oddawał się iluzyom co do uzyskania tego miliona. Gdyby komitet brał był za podstawę życzliwość rządu dla kraju lub jego poczucie obowiązku, ani pięciu minut nie byłby w illuzyi, sądził jednak, że interes własny rządu nakaże mu chwycić się tej deski ratunkowej dla wybrnięcia z sytuacyi bardzo krytycznej i trudnej, ceną zaliczki jednego miliona. Do ostatniej jednak chwili zwlekano. Nie spotkaliśmy ani przychylności ani życzliwości ze strony rządu, więc ustępujemy, ale na to, aby dalej czuwać, by ten mur jakiśmy chcieli stworzyć między dłużnikami a spekulantami nie został przez spekulacyą przekroczony, bez względu czy spekulanci pojawią się z własnej inicyatywy, czy przybędą pod protekcyą łaskawego rządu. W każdym razie zawołamy, jak każdy prawy obywatel *noli tangere*! Już dosyć byliśmy wyzyskiwani, a mamy w Bogu nadzieję, że znajdą się tacy, którzy skutecznie pociągną rząd do odpowiedzialności. (Huczne oklaski).

Po przemówieniu kilku jeszcze mowców, przyjęto rezolucyę Wyszyńskiego i odroczono posiedzenie do wieczora. — Komitet ma wieczór oświadczyć, czy przyjmuje opiekę nad dłużnikami.

Wiedeń, 26 marca. Koło polskie na wczorajszem posiedzeniu przeprowadziło luźną rozprawę w sprawie podatku gorzelnianego, nie powzięło jednak żadnych uchwał. Z powodu przemówienia posła Euz. Czerkawskiego w sprawie założenia w Galicyi średniej szkoły górniczej, miał go minister Falkenhayn prywatnie zapewnić, że zgadza się z nim w tej sprawie zupełnie, i gotów jest przystąpić do założenia takiej szkoły w Krakowie, wszakże ma pewne wątpliwości co do połączenia jej z akademią techniczno-przemysłową, która stoi pod zarządem ministerstwa oświaty.

Wskutek porozumienia z lewicą obrady budżetowe będą dziś zakończone, i budżet wraz z ustawą finansową będzie dziś w trzeciem czytaniu załatwiony.

Wiedeń, 26 marca. Kurya rzymska zamierza istotnie klasztor bazyliański w Ławrowie oddać zakonowi Jezuitów. Rząd austryacki o tym projekcie Watykanu nie jest jeszcze urzędownie zawiadomiony i dlatego nie mógł jeszcze zaznaczyć swego w tej sprawie stanowiska.

Wiedeń. 26 marca. Z powodu projektu rządowego o opłacaniu katechetów w szkołach ludowych, ministerstwo zarządziło dochodzenie, ile fundusze krajowe na tę część nauki szkolnej płacą. Okazało się, że wszystkie kraje koronne płacą od 1000—8000 złr. na naukę religii katolickiej, podczas gdy Czechy na ten cel wydają wygórowaną sumę 133.000 złr.

(Z biura korespondencyjnego.)

Buda-Peszt. 36 marca. Około 600 robotników w kopalni Salgotaryan zaprzestało roboty wskutek podburzań. Nie obeszło się bez wykroczeń. Żandarmi i wojsko przywróciło porządek. Jeden robotnik został zastrzelony, wielu ranionych. Roboty rozpoczęto znowu.

Diakowar, 25 marca. Wczoraj o godzinie 9-tej wieczór czuć się tu dało gwałtowne trzęsienie ziemi, trwające 10 sekund. Wiele domów i kościół parafialny uszkodzony. Katedra nie poniosła żadnej szkody.

Drezno, 26 marca. Stan zdrowia księcia Jerzego saskiego po przebytej odrze jest już tak pomyślny, iż zaprzestano wydawać codzienne biuletyny.

Petersburg. 26 marca. Dzienniki donoszą, iż prokuratorya wojskowa rozpoczęła śledztwo w sprawie nadużyć przy transportach wojskowych na rumuńskich kolejach w roku 1877 i 1878. Wieści, jakie krążyły tu o zaburzeniach w Kijowie, okazały się według wiadomości zasięgniętych na miejscu, zupełnie mylnemi.

Paryż, 26 marca. Większość komisyi budżetowej jest przychylnie usposobiona dla rządowego preliminarza budżetu oraz skłania się ku przeprowadzeniu oszczędności zaproponowanych.

Odbył się pojedynek między redaktorem dziennika *Paris* Arene a redaktorem dziennika *France* Judet. Pierwszy otrzymał lekką ranę.

Kair, 26 marca. Graham opuścił Suakim ze sztabem generalnym, z wojskami angielskiemi, załogami i przyjaznemi pokoleniami — w kierunku Tamanib — prawdopodobnie uciekając przed Osmanem Digną.

Poczyniono przygotowania, w celu przywrócenia komunikacyi z Berberem przy pomocy przychylnych pokoleń.

Od Gordona nie było żadnych wiadomości od 15 marca. Stwierdzono, iż Chartum prawie zupełnie zamknięte jest przez nieprzyjaciół. Na obu brzegach Nilu na południe od Schendy przebywają wielkie oddziały powstańców.

Nowy Orlean, 26 marca. Niższa dolina rzeki Missisipi zupełnie zalana. Zachodzi obawa, iż wielu ludzi wskutek wzbierającej powodzi postrada życie.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 26 marca 1884	Dzisiejsze z 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	79·85	79·75
„ 5% austr. nieopodat.	95·38	95·30
„ srebrna	80·90	80·75
„ złota	101·80	101·85
6% Renta złota węg.	122·[illegible]5	122·65
4% Renta złota węgierska	91·95	92·—
Losy z r. 1860	136·[illegible]0	136·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego	848·—	848·—
„ kredytowe austr.	326·—	325·00
Londyn	121·35	121·40
Napoleondor	9·60	9·61
Lombardy	144·40	14[illegible]·—
Losy z r. 1864	169·[illegible]5	169·75
Akcye Karola Ludwika	298·25	299·—
Akcye Lwow. Czer.	174·25	174·25
Akcye kol. węg. półn. wsch	157·[illegible]0	157·75
Obl. Indem. galic.	100·—	100·—
Losy Prem. Węg.	116·90	117·—
Akcye kol. Kosz. Bogum.	147·—	147·—
Akc. kol. półn. zach. austr.	188·—	188·—
6% Listy zast. hipot. gal.	101·50	101·50
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99·25	99·50
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	174·25	174·50
Marka	59·25	59·25
Ruble	122·50	121·25
Dukat	5·63	5·68
Usposobienie giełdy: słabe.		
Berlin d. 26 marca 1884		
Banknoty austryac.	168·70	168·65
Wiedeń	168·65	168·60
Warszawa	207·—	204·70
Ruble	204·30	205·—
5% Listy zast. król. polsk.	63·80	63·40
4% „ likwidacyjne	56·—	55·80
Akcye Karola Ludwika	126·[illegible]7	126·75
„ kredytowe	564·—	563·50

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: **Dr. Adam Asnyk.**

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 26/3.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	120 50	121 75
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	59 —	59 75
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 67	5 7[illegible]
20-to Frankówka złota	9 58	9 65
(bez bieżącego kuponu, który się dolicza) 6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 —	102 —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	99 75	100 75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	96 75	97 75
5 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 25	100 —
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	99 25	100 —
6 „ „ „ Banku Hip.	101 25	102 25
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 75	102 —
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98 —	99 —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 50
4 „ „ likwid. „ „ 100	87 80	88 70
Lwów, dnia 24/3.		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 90	102 20
5 „ „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „	97 90	98 15
6 „ „ „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30
Warszawa, dnia 24/3.		
5% Listy zast. z. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 10
4 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —

	płacą	żądają
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ III „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 24/3. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4½% Renta austr. papierowa . za złr. 100	79 75	79 90
4½ „ „ „ srebrna . „ „ 100	80 95	81 10
4 „ „ „ złota „ „ 100	101 70	101 85
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	95 35	95 50
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	128 75	124 25
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	136 20	136 60
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	144 25	144 75
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 —	170 50
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	170 —	170 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	40 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska . za złr. 100	122 20	122 [illegible]5
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	92 —	92 15
5 „ „ pap. „ „ „ 100	88 60	88 75
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	95 20	95 60
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	116 75	117 —
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	116 75	117 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	113 80	114 20
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	99 50	100 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	99 50	100 —
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	99 90	100 40
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 70	101 20

RÓŻNE INNE POŻYCZKI	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 25	115 75
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	103 50	— —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	28 25	28 50
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	19 80	20 —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	120 75	121 —
3% „ „ „ „ z pr. „ 100	98 —	98 50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 —	101 50
5 „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 25	101 25
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 50	98 —
6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98 50	98 —
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 —	101 —
6 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 —	99 40
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	90 60	91 10
5% „ (Rust.) Banku włość. „ 100	— —	— —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 90	102 10
4½% „ „ „ „ „ 100	100 30	100 50
4% „ „ „ „ „ 100	94 10	94 40
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 1	99 —	99 50
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10	105 75	106 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	101 40	101 80
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 —	100 25
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	96 30	96 70

	płacą	żądają
5 „ Lw. Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	97 25	97 75
5 Morsw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	74 50	75 —
5 „ Rudolfa . na 300 złr. „ „ 100	102 70	103 —
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	97 20	97 70
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	142 50	143 —
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 300 złr. „ 100	97 90	98 30
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	96 70	96 10
L O S Y.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „	174 —	174 50
Klary . na 40 złr. m. k. „	40 25	— —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	111 —	111 50
Insbruck . na 20 złr. w. a. „	19 50	20 50
Keglewich . na 10 złr. m. k. „	19 —	— —
Krakowskie . na 20 złr. w. a. „	17 —	18 —
Lublańskie . na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a. „	40 25	— —
Palfy . na 40 złr. m. k. „	37 50	38 50
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	12 70	13 —
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	6 50	6 65
Rudolfa . na 10 złr. w. a. „	20 50	21 —
Salm . na 40 złr. m. k. „	53 —	53 50
Salcburgskie . na 20 złr. w. a. „	21 50	23 —
St. Genois . na 40 złr. m. k. „	47 50	48 —
Stanisławowskie . na 20 złr. w. a. „	21 50	22 —
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	126 —	127 —
4% „ . na 50 złr. w. a. „	65 —	67 —
Waldstein . na 20 złr. m. k. „	28 25	29 —
Windischgraetz . na 20 złr. m. k. „	37 50	38 —

AKCYE BANKOWE.	płacą	żąd.
5% Anglobank . na 120 złr.	116 50	117 —
5 „ Bankverein Wiener . na 100 złr.	106 —	106 50
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	323 60	324 —
5 „ Kreditbank węg. allg. . na 200 złr.	326 50	329 —
5 „ Länderbank . na 100 złr.	111 86	112 20
5 „ Austro-węgiersk. . na 600 złr.	845 —	847 —
5 „ Unionbank . na 100 złr.	112 90	112 20
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume „ . na 200 złr.	172 75	173 25
5 „ Ferdynanda Nordbahn . n. 1050 „	2720—	2727—
5 „ Franciszka Józefa . na 200 „	207 50	203 25
5 „ Karola Ludwika . na 210 „	298 50	298 75
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . na 200 „	147 25	147 50
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200 „	174 —	174 25
5 „ Rudolfa . na 200 „	179 60	179 90
5 „ Siedmiogrodzkie . na 200 „	174 25	174 75
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	314 —	314 30
5 „ Lombardy (Südbahn) . na 200	143 20	143 50
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne . za sztukę	5 69	5 71
20-to Frankówki „ „	9 61	9 63
20-to Markówka „ „	11 86	11 88
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 89	9 91
Funty szterlingi „ „	12 12	12 16
Tureckie liry złote „ „	10 90	10 92
Banknoty włoskie „ „	48 10	48 30
Ruble papierowe „ 100 „	121 —	121 26

Podziękowanie.

Pogrążona w smutku przez przedwczesną a tak niespodziewaną śmierć mojego męża ś. p. **Aleksandra Świderskiego**, profesora wyższej Szkoły realnej, czuję się być zobowiązaną za tak liczny udział w oddaniu zmarłemu ostatniej posługi, wyrazić najserdeczniejsze podziękowanie Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownym PP. Kolegom zmarłego i Profesorom innych Zakładów naukowych, również kształcącej się Młodzieży szkoły realnej, która okazała tak szlachetną wdzięczność zmarłemu swojemu profesorowi, jakoteż Przyjaciołom i Szanownej Publiczności. Nie mogąc się inaczej wywdzięczyć, zasyłam wszystkim serdeczne „**Bóg zapłać!**"

Kraków, dnia 24 marca 1884.

293 2 *Julia z Chęcińskich Świderska.*

Młody człowiek

z branży handlowej, poszykuje odpowiedniego zajęcia przy handlu lub fabryce, może także przyjąć zarząd bufetu przy większym interesie: na żądanie złożyć może kaucyą i świadectwa bardzo chlubne. Oferty proszę nadesłać do handlu **Krywalta**, pod lit.: **B. W.** 295 1 2

KSIĘGARNIA

K. Bartoszewicza w Krakowie

poleca następujące nowości:

Baranowski. Słownik polsko-angielski i angielsko-polski. 2 tomy z dodatkiem 6 złr.
Czesław. Poezye III. 1 złr. 30 ct.
Draper. Dzieje stosunku wiary do rozumu, drugie polskie wyd. 2 złr. 60 ct.
Dzieduszycka hr. Listy nauczycielki, w oprawie kartonowej. 1 złr. 20 ct.
Dzieduszycki Gr. Isidor. Der Patriotismus in Polen in seiner geschichtlichen Entwickelung. 2 złr. 50 ct.
Fournier, prof. Syfilis i małżeństwo. 1 złr. 60 ct.
Hajota. Poezye. 1 złr. 30 ct.
Hauptziel des oesterreichisch-russischen Krieges der Zukunft. 50 ct.
Konopnicka. Wrażenia z podróży. 1 złr. 60 ct.
Lipiński Tym. Zapiski z lat 1825—1831. 2 złr.
Nowelle Coppe'go, Daudeta, Dickensa, Jokaja, Turgeniewa i t. d. i t. d. 1 tom zawierający 18 nowell. 1 złr. 50 ct.
Obrazki z italskich wspomnień przez A. O. M. Dochód na oświatę ludową. 1 złr.
Ollendorf. Teoretyczno-praktyczna metoda nauczenia się po rossyjsku, wydanie 2gie, z kluczem. 3 złr. 20 ct.
Opaliński. Satyry, 12te wydanie. 80 ct. w oprawie 1 złr. 20 ct.
Pieśni polskie, najlepszy zbiorek pieśni i poezyj patryotycznych. 60 ct. w pięknej oprawie 1 złr.
Rachunek polskiego sumienia — rozmyślanie w niewoli. 75 ct.
Rutowski, dr. W sprawie przemysłu krajowego. 1 złr. 50 ct.
Szymanowski W. Poezye i dramata 5 tom. 8 złr.
Sienkiewicz. Pisma. 5 tomów. 6 złr. 50 ct.
— Ogniem i mieczem, 3 tomy. 8 złr.

Księgarnia **K. Bartoszewicza** przyjmuje **prenumeratę** na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne. 294 1 3

WODĘ KOLOŃSKA

z bardzo przyjemnym zapachem **własnej** destylacyi, poleca „Apteka pod Gwiazdą"

Konst. Wiszniewskiego

2472 15 24 **w Krakowie,**

gdzie również są do nabycia

Perfumerye francuskie

i oryginalna **Woda kolońska.**

Pracownia strojów damskich

P. Alexandrine'y

przy ulicy Floryańskiej L. 6, poleca swe szybkie i staranne usługi Szanownym Damom. Przyjmuje wszelkie zamówienia. Można także **pobierać** naukę kroju. 129 10 10

Majątek

w Galicyi zachodniej i **wioska** 200 kilka m. do sprzedania (blisko Krakowa).

Dzierżawa od św. Jana i 100 m. od św. Michała.

Kamienica nowa do sprzedania lub zamiany na wioskę niewielką.

Realność z porządnym domem, ogrodem i gruntem do sprzedania.

Posyła do wizy paszporta, poleca rządców, leśniczych, pisarzy i t. p. 260 3 4

Biuro komisowo-informacyjne

Wł. Jaworskiego

ul. Mikołajska L. 16 w Krakowie.

Dziewiętnasty rok wydawnictwa.

BLUSZCZ

najobszerniejsze, najużyteczniejsze i tem samem najtańsze
Pismo tygodniowe illustrowane dla kobiet,
wychodzić będzie w przyszłym kwartale
pod dotychczasową Redakcyą
i pod kierunkiem literackim
zaszczytnie znanej w literaturze naszej
P. MARYI ILNICKIEJ.

PP. Chodźkiewicz Wład., Dubiecki Maryan, El...y, Gawalewicz M., Hajota, Jelinek, J. I. Kraszewski, Krzemiński Stan., Łagowski F., Nowicki, Reichmann Bron., Sewer, Stattler Julian, Szczepański Alfred, Wernic, Zawadzki Władysław,
stale raczą zasilać BLUSZCZ swemi utworami literackiemi.

Przy tem piśmie wychodzący **Dodatek** zawiera:

MODY PARYSKIE
wzory robót oraz kroje
z najlepszego pisma paryskiego
MODE ILLUSTRÉE
które jednocześnie
i li tylko w Bluszczu
ze wszystkich pism polskich są podawane.

Artykuły o gospodarstwie
miejskiem i wiejskiem
oraz
Sekreta i przepisy gospodarskie
wyprobowane i dokładnie opisane przez doświadczoną Autorkę książki
p. t.: **365 Obiadów.**

W Bluszczu wychodzą obecnie powieści:

KTOŚ, powieść przez **J. I. Kraszewskiego.**

Widmo szczęścia, przez **E. Braddon**, przekład z angielskiego.

PRENUMERATA WYNOSI:
296 1 2 **W Krakowie:** w księgarniach kwartalnie złr. 2 ct. 75.
Pocztą: kwartalnie złr. 3 ct. 50.

Michał Glücksberg, Wydawca w Warszawie.

WALNE ZGROMADZENIE

Członków Towarzystwa Zaliczkowego w Bochni
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką
odbędzie się
w niedzielę dnia 30 marca b. r. o godzinie 3 po południu
w budynku Szkoły wydziałowej.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi za r. 1883.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
3. Sprawozdanie Rady zawiadowczej.
4. Zatwierdzenie uchwalonej dywidendy.
5. Wybór Komisyi rewizyjnej na r. 1884 § 48 Stat l, h.
6. Wnioski pojedynczych członków.

Bochnia, dnia 18 marca 1884 r.

Franciszek Hawranek, sekretarz. 273 **Dr. Szczęsny Oświęcimski,** prezes.

Premiowany medalami srebrnymi na wystawach w Krakowie w r. 1870 i 1872, medalem złotym w Bielsku-Białej.

Pracownia Kamieniarska FABIANA HOCHSTIMA

w Krakowie, ulica ś. Gertrudy
zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z najtrwalszego piaskowca, marmuru i granitu wykonane w rożnych cenach poczęwszy od złr. 20.

Przyjmuje się również zamówienia według nadesłanych rysunków na **roboty architektoniczne** z piaskowca lub wapieńca własnych łomów i na **posadzki** różnobarwne marmurowe lub mozaikowe ogniotrwałe.

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.
275 2 30

Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeńskiej w r. 1873 i medalem rządowym na wystawie Przemyskiej w r. 1882.

Wynalazek

Niezmordowane studya pozwoliły nareszcie **Dr. von Benden** wynaleźć sposób przyrządzenia

Pomady na włosy

o której **z zupełnem prawem** powiedzieć możemy, iż **w całkowitości spełnia swój cel.** W najkrótszym czasie sprawia ona gęsty i silny porost włosów na brodzie i głowie i zapobiega wypadaniu tychże. **Wynalazca ręczy** za pewny skutek.

Cena flakona 2 złr.

Tylko prawdziwej dostać można za przesłaniem należytości u wynalazcy Dr. v. **Benden** Praga, Salm-gasse 7. 38 20 24

Główny Skład

ARISTONÓW

z polskiemi nutami
w Handlu 269 2 6

Józefa Rudnickiego

w Krakowie, Hotel Drezdeński.

Pozostałe z ostatniego sezonu

w Składzie moim

WODY MINERALNE

Eger Franzensbrunn, Salzquelle, Gleichenberg, Kreutzbrunn, Iwonicka, Krynicka, Szczawnicka, Józefina, Magdalena i Stefan,

będą dnia 1 kwietnia b. r. wylane.

Gdyby więc chciał kto z wód tych jeszcze korzystać, może je mieć dla swego wyłącznego użytku, i to za poświadczeniem miejscowego lekarza do dnia 1 kwietnia r. b. w moim Składzie **bezpłatnie.**

Kraków, dnia 20 marca 1884. 289 2 2

Upoważniona Filia Dyrekcyi Zdrojowisk Galicyjskich i Czeskich.

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATAR
KATAR Płuc i osłabienie piersiowe, SUCHOTY PŁUCNE, Astma
Wyleczenie szybkie i niezawodne przez użycie

KROPEL LIWONIENSKICH

(GOUTTES LIVONIENNES)
TROUETTE-PERRET
Składających się z Kreozotu bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutanskiego

Przetwór ten, leczący niezawodnie wszystkie **choroby dróg oddechowych**, zalecanym jest przez znakomitych lekarzy jako jedyny skuteczny środek w tych chorobach; on jeden nie tylko nie obciąża żołądka, ale go wzmacnia, uzdrawia, pobudzając przytem apetyt. W przypadkach chorób nawet najuporczywszych, dla osiągnięcia dobrego skutku wystarcza użycie dwóch kropel, rano i wieczorem.

Skład główny : TROUETTE-PERRET, 165, rue Saint-Antoine, w PARYŻU jak również we wszystkich głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw należy uważać na stempel Państwa Francuskiego znajdujący się na każdej flaszce. 2426 22 48

Świeże transporta

Portland Cementu

i **prawdziwego Wapna hydraulicznego kufsteinskiego,**
już nadeszły do składu 297 1 3
Adolfa Scherera, ul. Szpitalna, Nr. 6.

Przez wysoki rząd **Jego Król. Mości**
KRÓLA Szwedzkiego
uprzywilejowany **Dr. Fr. Lengiela**

BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę, cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. — W KRAKOWIE do nabycia w aptece W. REDYKA. 1117 54

Solitera (tasiemca) z głową

usuwa wpół godziny lekarstwo bez smaku, łatwe do brania i przyjemne. **Za skutek ręczy się.** Cena jednej dawki złr. 6 ct. 50. Prawdziwego leku dostać można tylko w **St. Georgs Apotheke, Wien V., Wimmergasse 33**, gdzie należy przesyłać zamówienia. 41 11 24

Choroby płuc.

Suchotnikom i t. d. udziela się **bez żadnej opłaty znakomity środek leczniczy.**
Na zapytania odpowiada chętnie
Teodor Rössner w Lipsku.
(2073 16 20)

Róże pieniowe

(sztamowe), najulubieńsze karlsbadzkie gatunki z małemi koronami, kwitnące w czerwcu, 12 sztuk najrozmaitszej wielkości złr. 12.

Wieńce i bukiety wysyłają się bezustannie za zaliczką pocztową.

Z uszanowaniem
Karol Freege,
262 2 6 ogrodnik handlowy w Krakowie ul. Lubicz 30.

Kamienica

jednopiętrowa, z ogrodem frontowym, przy ulicy Krupniczej L. 21, z wolnej ręki **do sprzedania.** Wiadomość u koncypienta Pana **Machowicza,** w biurze c. k. notaryusza Wgo Goebla, plac Franciszkański. 281 3 6

Fortepian

o 7 oktawach, w dobrym stanie, zaraz tanio do pozbycia. Wiadomość u Wgo **Sikorskiego,** plac P. Maryi Nr. 5. 251 3 3

Krowianka świeża

jest do nabycia **każdego czasu** w aptece pod Białym Orłem
A. SIEDLECKIEGO
w Krakowie. 267 2 10

Pożyczki

na Hypotekę drugorzędną

zaciągnąć można za pośrednictwem **kantoru** pod firmą **Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 43,** pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia kapitalistów mających zamiar lokowania kapitałów na drugie hipoteki **przyjmuje się bez pretensyi.** 284 2

3000
zapasowych kobierców
(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru ściśle należy określić.
35 20

Nasienie leśne

aniej jak we wszystkich handlach krajowych przesyła na koszt za zaliczką kolejową leśnictwo **Zassów pod Czarną.** Nasienie sosny 158, modrzewia 86, świerka 48 cnt. za funt. **Sadzonki sosnowe** przesyła się franko po 90 ct. za tysiąc sztuk na wszystkie stacye kolei galicyjskich; najmniejsza przesyłka 6000 sztuk. 196 13

Marya z Jarczyńskich JAWORSKA

uczennica Konserwatoryum warszawskiego,
udziela lekcyj 1294 10 10
śpiewu i gry na fortepianie.
Plac Matejki (Kleparz) Nr. 5.
Przyjmuje zgłoszenia od g 3 do 4 po południu

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:
TRAUCZYNSKI Józef, „Pod trzema Koronami", Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą", (utrzymuje skład wód miner. kraj. i zagr.), ul. Floryjańska.

ASFALT:
WASILKOWSKI Zygmunt, ul. Szlak, L. 20, II p.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

CUKIERNIE:
KRÓWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33, (przyjmuje obstalunki po cenach umiarkowanych).
MASŁOWSKI Antoni, ulica Grodzka, l. 11.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
REHMAN i HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
HOCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.
KULESZA Józef, Rakowicka, L. 101. (Skład gotowych pomników.)

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.
HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą" Linia A—B.

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA L., Linia A—B, (dom własny).

HANDEL KOLON., SKŁAD PAPIERU I MATERYAŁÓW PISMIENNYCH:
J. F. FISCHER, Nr. 39-40, linia A-B.

MAGAZYN PAPIERU I TOWARÓW GALANTERYJNYCH.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

INTROLIGATORZY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B, Nr. 43.

KSIĘGARNIE:
KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE - DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

LITOGRAFIE:
PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem".

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYNY MÓD i PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH:
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice, l. 19.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY NOWOŚCI:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, otrzymał towary krajowe i zagraniczne.
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANICY DENTYSTYCZNI:
MATUSZEWSKI Henryk, technik-dentysta (wykonuje sztuczne zęby na sposób amerykański), Plac Dominikański 3.
ZORN S., (Wyrabia sztuczne zęby, a dla przejezdnych w kilku godzinach uskutecznia.) ul. Grodzka l. 32, w oficynie, II piętro.

MECHANIK i OPTYK:
NIEMETZ Jan, c. k. mechanik Uniw. Jagiell., ul. Grodzka, l. 53, w Kollegium juridicum.
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 23. (Skład artykułów fizykalnych i optycznych. Urządza także tanio światła elektryczne.)

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna i piwo okocimskie.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.

SKŁAD FABR. PERFUM, MYDEŁ toaletowych i KOSMETYKÓW:
JHNATOWICZ J. we Lwowie, Kraków Sukiennice, l. 20.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER M. i SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
A. SKURCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
DROZDOWSKI JAN, ul. Floryańska, 18.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.
LUBAŃSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZAKŁAD STOLARSKI:
Braci LIGĘZÓW, ul. św. Marka, l. 16.

ZEGARMISTRZE:
HOLIK A., ul. Szewska l. 7. Wybór zegarków i zegarów, przyjmuje reparacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni A. ...zyjewski.